

DEBIUT NA MEDALI!

4



Młodzieżowa Orkiestra Dęta z Jaćmierza odniosła największy w swej historii sukces. W doborowej stawce 25 najlepszych strażackich orkiestr dętych w kraju zajęła 3. miejsce.

Za bramą z łańcuchem

Na bramie posesji przy ulicy Słowackiego 77 wisi ciężki łańcuch z kłódką. Kilkadziesiąt metrów dalej, w głębi, kolejna brama. Również zamknięta. Bramy wyznaczają granice działki. I odcinają dojazd dalej mieszkającym sąsiadom. – Tu zawsze była służebność – twierdzą. Innego zdania są współwłaścicielki pierwszej posesji, które postawiły zapory.

Należąca do obu kobiet posesja jest niezamieszkała. Stojący na niej dom czasy świetności ma dawno za sobą. Przez otwarte luźniki wyraźnie czuć zapach stęchlizny. – Oni zaglądają tu tylko w lecie, a mieszkają gdzieś indziej. Jak żyli ich rodzice, bez trudu się dogadywaliśmy. Bramy też były – drewniane – żeby kury nie uciekały na drogę i do sąsiadów. Ale nikt ich nie zamykał. Zawsze tędy chodziliśmy i jeździliśmy. Tu nie ma innej drogi – wyjaśnia Ryszard Rybczak. – Dlatego ustanowiono służebność „przechodu, przejazdu i przegonu bydła” na drodze o szerokości 2,5 metra. Widziałem taki zapis w starych wykazach z 1909 roku, ale w nowej Księdze Wieczystej, o dziwo, już go nie było! Przypadek? Przeoczenie? Nie wierzę! – mówi Zygmunt Patronik. – A utwierdziło mnie w tym to, że kiedy poszedłem do sądu, żeby uaktualnić Księgi Wieczyste, zaraz pojawiła się w nim też jedna z właścicielek tej posesji. Całkiem przypadkowo, oczywiście...

Z posiadanych przezeń dokumentów wynika jednoznacznie, że ma on zagwarantowaną służebność. Potwierdza to także mapa katastralna z 1947 roku, na której wzdłuż granicy działek uwidocznił się wąski pasek służebnej drogi. Najważniejszy jest jednak stary wykaz hipoteczny, na podstawie którego pan Zygmunt uzyskał w końcu wpis w Księdze Wieczystej. Zupełnie nie przekonuje to jednak właścicielek posesji, które nadal twierdzą, że ich działka nie jest obciążona żadną służebnością (niestety, nie wyraziły chęci przedstawienia swoich racji na łamach „TS”). Cierpi na tym zwłaszcza rodzina Ryszarda Marynowskiego, który wynajmuje dom od pana Zygmunta. Codzien-

na wędrownka z dzieckiem do przedszkola i jakiegokolwiek inne wyjścia są horrorem. – Kiedy na początku maja na bramach pojawiły się łańcuchy, próbowałem przechodzić po sąsiedniej działce miejskiej, ale tam są ogromne chaszcze. Kupiłem nawet specjalne spodnio-buty – na ryby się przydadzą – i przenosiłem dziecko na rękach. W końcu się wkurzyłem, bo ile można tak się męczyć, i przeciąłem łańcuch. Wtedy wezwały policję. Wyjaśniłem, w czym problem, powołując się na wpis w Księdze Wieczystej. Ale one dalej swoje. Znow założyły łańcuch, a ja go znow przeciąłem. I będę ciął dalej, bo nie mam wyjścia. W odwecie zamknęły mi dostęp do studni, choć to jedyne źródło wody dla mnie. Noszę ją teraz od sąsiadki – opowiada mężczyzna.

– Ta studnia też nie jest ich własnością. Budowali ją wszyscy i wszyscy płacili za jej czyszczenie. Nie mają prawa jej zamykać – podkreśla Zygmunt Patronik.

W znacznie gorszej od niego i jego lokatora sytuacji jest jednak mieszkający na samym końcu Ryszard Rybczak. W jego przypadku nigdzie nie ma zapisu o służebności drogi – wspomina o tym akt notarialny sporządzony przy zakupie działki w 1958 roku, potwierdzający jednak brak zapisu w Księdze Wieczystej. Na logikę biorąc – powinna ona istnieć, bo dom nie ma innego dojścia ani dojazdu, ale przed laty nikt o tym nie pomyślał i w papierach nie zostało to uwidocznione. Dopóki nie było konfliktu z właścicielkami pierwszej działki, problem nie istniał. Pojawił się w 2004 roku wraz z wykopaniem wzdłuż drogi rowu, który uniemożliwił przejazd samochodem. – Przez lata znosiłem to cierpliwie, nie chcąc się kłócić. Matkę na pogotowie przez tory nieśli, jak



ARCHIWUM PRYWATNE / ARTUR KUCHARSKI

żona zachorowała, to na krzeselku do karetki transportowali, też przez tory. Drewno na opał w rękach, węgiel też – wszystko noszę przez tory. Co z tego, że mam garaż i kanał, skoro nie mogę z nich korzystać, bo nie mam dojazdu – żali się mężczyzna.

Zmęczeni przepychankami sąsiedzi pod koniec maja wystosowali do właścicielek działki pismo, żądając zdjęcia łańcuchów z bram oraz studni. Na razie nie doczekali się odpowiedzi. Jeśli się nie dogadają, pozostanie im tylko droga sądowa. Potwierdzają to zarówno urzędnicy Starostwa Powiatowego, jak i Urzędu Miasta. – Jeden z tych sąsiadów ma wpisaną służebność do Ksiąg Wieczystych i to jest sprawa ewidentna. Drugi musi wystąpić o nią do sądu i za nią zapłacić,

bo to kosztuje 1/4 wartości terenu. Może też powołać się na zasiedzenie. Co do studni – jej właścicielem jest właściciel gruntu. Jej służebność także powinna być wpisana do Ksiąg Wieczystych. Jeśli jej nie ma, to nie istnieje. Można wystąpić o jej ustanowienie do sądu, ale w dzisiejszych czasach to mało prawdopodobne, bo można podłączyć się do wodociągu – wyjaśnia wiceburmistrz Stanisław Czernek. – Czy jest szansa na drogę? Mamy przestrzenny plan zagospodarowania tego terenu, który przewiduje wykonanie drogi na sąsiedniej działce miejskiej. Najpierw jednak trzeba przeprowadzić scalenie gruntów, a właściwie wyznaczyć nowe działki i uzbroić je. Kiedy może być to realne? W optymistycznej wersji rada założyła to na lata 2012-2018.

Joanna Kozimor

NA KŁOPOTY – NIK

7



Zamiast drzeć przed NIK-iem, w szpital trzeba inwestować o wiele większe pieniądze niż dotychczas.

STAL PANY!

Trzecia liga zdobyła! Teraz potrzebny już tylko piękny, nowoczesny stadion i dobry sponsor, czego stalowcom życzymy z całego serca.



12

– mówi Zygmunt Patronik. – A utwierdziło mnie w tym to, że kiedy poszedłem do sądu, żeby uaktualnić Księgi Wieczyste, zaraz pojawiła się w nim też jedna z właścicielek tej posesji. Całkiem przypadkowo, oczywiście... Z posiadanych przezeń dokumentów wynika jednoznacznie, że ma on zagwarantowaną służebność. Potwierdza to także mapa katastralna z 1947 roku, na której wzdłuż granicy działek uwidocznił się wąski pasek służebnej drogi. Najważniejszy jest jednak stary wykaz hipoteczny, na podstawie którego pan Zygmunt uzyskał w końcu wpis w Księdze Wieczystej. Zupełnie nie przekonuje to jednak właścicielek posesji, które nadal twierdzą, że ich działka nie jest obciążona żadną służebnością (niestety, nie wyraziły chęci przedstawienia swoich racji na łamach „TS”). Cierpi na tym zwłaszcza rodzina Ryszarda Marynowskiego, który wynajmuje dom od pana Zygmunta. Codzien-

Zarząd zapowiedział zwolnienia 92 pracowników

Autosan zwalnia

Na wieść o planowanych w lipcu zwolnieniach grupowych w Autosanie zawrzało. Śledząc produkcję, wiedzieli, że jest kiepsko, ale cały czas ludzili się, że zgoda na obniżenie miesięcznych wynagrodzeń o 120-200 złotych, jaką wyrazili początkiem roku, ustrzeże ich przed zwolnieniami. Nie ustrzegła. Z transparentami „Chcemy pracować, a nie głodować” poszli pod biurowiec, aby zaprotestować.

Zwolnienia mają objąć 92 pracowników, w tym 30 umysłowych. W zdecydowanej większości są to doświadczeni pracownicy, po 35, 40 latach pracy. Powód? Brak zamówień na produkty Autosanu. A także rezygnacja z wcześniej złożonych. – To Rząd nas tak załatwił, wprowadzając cięcia w budżecie – mówi wprost Zbigniew Krystyński,

przewodniczący związkowej „Solidarności” – W ubiegłym roku sprzedaliśmy do budżetówki, głównie oświacie, 130 autobusów. W tym roku ani jednego – uzasadnia swe oskarżenie. – „Góra” usprawiedliwia wszystko kryzysem, a do nas to nie dociera, bo załoga Autosanu już 20 lat żyje w kryzysie.

Dokończenie na str. 6



TABELEŃ MAJCHROWICZ

Zorganizowali pikietę, broniąc się przed utratą pracy. Ma ona dotknąć robotników, którzy przepracowali w fabryce co najmniej 35 lat. Dziś protestują przeciw temu, jutro staną w kolece po kuroniówkę.

OTWIERAMY SIĘ DLA CIEBIE

27.06.2009

ul. Jagiellońska 50
38-500 Sanok

PONIEDZIAŁEK -70% WSZYSTKIE KŁAPKI / OKULARY	WTOREK -30% WSZYSTKIE BLUZY	ŚRODA -50% WSZYSTKIE SZORTY / BIKINI
CZWARTEK -20% WSZYSTKIE SPÓDNIE	PIĄTEK -10% WSZYSTKIE BLUZY	SOBOTA / NIEDZIELA -70% WSZYSTKIE PASKI

Notowania „TS”

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy:

GANIMY: Służby odpowiedzialne za ład komunikacyjny w mieście. To, co dzieje się z parkowaniem w Sanoku, przypomina istny kosmos. Kierowcy parkują wszędzie, na chodnikach, na placach (z Rynkiem włącznie), zielenicach, w bramach wjazdowych, nie uznając kompletnie żadnych zakazów. Proceder kpienia sobie z przepisów z tygodnia na tydzień się rozszerza, w miarę powiększania się ruchu w mieście. Wkrótce, wraz z nastaniem letniego sezonu turystycznego, ma szansę osiągnąć swój szczyt. Czy brak parkingów w centrum miasta może usprawiedliwiać totalną „wolną amerykanke” w parkowaniu pojazdów? Na pewno nie. Przeciwnie, winien wzmóc czujność służb powołanych do egzekwowania porządku i przestrzegania przepisów. Bo szkoda naszych nerwów, szkoda trawników, zielenic i chodników niszczonego zajeżdżaniem kołami samochodów. Stop, panowie!

CHWALIMY: Piłkarzy i szkoleniowców Stali za awans do III ligi, za sukcesy pucharowe zwieńczone awansem do ćwierćfinału Pucharu Polski, za serce do walki i chęć osiągnięcia sukcesu. Ceniemy sobie sportową postawę zawodników, których nie zniechęciły zmniejszone na skutek niższych dochodów kontrakty, ani ciężkie warunki treningowe. Chwalimy też działaczy, dla których był to bardzo trudny rok, a mimo to do końca nie dali za wygraną, ambitnie walcząc o przeżycie. Potencjalnym sponsorom Stali pragniemy zareklamować ten produkt pod nazwą „STAL SANOK”. To naprawdę wysoka jakość, zasługująca na dobry znak firmowy. Kupcie go bezzwłocznie. *emes*

„Trójka” najlepsza

Znane są już wyniki egzaminów szkół podstawowych i gimnazjów. Postanowiliśmy więc sprawdzić, jak poszczególne placówki wypadły na tle kraju i województwa.

W związku z rozporządzeniem dyrektora Centralnej Komisji Egzaminacyjnej, wyniki poszczególnych szkół podstawowych nie mogą zostać ujawnione. Otrzymaliśmy jedynie informację, że wszystkie sanockie podstawówki wypadły powyżej średniej wojewódzkiej.

Egzamin gimnazjalny podzielony był na trzy części – humanistyczną, matematyczno-przyrodniczą i język nowożytny. W kraju średnia wyniosła 57,5 pkt, przy czym z części humanistycznej 31,67, a z matematyczno-przyrodniczej 26,03. We wszystkich trzech częściach w Sanoku królowała „trójka”,

uzyskując 63,4 pkt (z humanistycznej 34,5, z matematycznej 28,9). Tuż za nią uplasowały się G1 z wynikiem 61,49 i G4 z 60,2. Nieco słabsze okazało się G2 z wynikiem 56,7.

Sanok, z wynikiem 60,45 pkt, wypada na tle województwa i kraju bardzo dobrze. Dyrektor G3 Krzysztof Sasko pochwalił się swoją uczennicą, Małgorzatą Ziobro, która zdobyła zaskakujące 146 punktów na 150 z trzech części egzaminu. Doliczając do tego punkty za oceny, Gosia bez przeszkód może startować do każdej szkoły średniej w Polsce.

Michał Domowicz

Foto śmieszki



Karambol na obwodnicy

We wtorek tuż po godz. 9 na ulicy Królowej Bony doszło do zderzenia ciężarówki i trzech aut osobowych. Kierowca jednego z nich trafił do szpitala. Utrudnienia w ruchu trwały kilka godzin.



Części rozbitego BMW rozrzucone były na obszarze kilkudziesięciu metrów.

Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że kierujący ciężarówką 35-letni mieszkaniec powiatu brzozowskiego nie zachował należytej ostrożności na mokrej nawierzchni i najechał na tył bmw, którego kierowca – 49-letni mieszkaniec powiatu sanockiego – wykonywał manewr skrętu w lewo. W wyniku uderzenia bmw zostało wypchnięte na przeciwny pas ruchu, gdzie zderzyło się z volkswagenem oraz fiatem uno. Kierowcę „beemki”, który doznał obrażeń ciała, przewieziono do szpitala. Pozostali uczestnicy wypadku wyszli zeń bez szwanku. Przez kilka godzin kierowcy mogli korzystać tylko z jednego pasa obwodnicy. Normalny ruch przywrócono dopiero o godz. 12.30. */joko/*

Sanoczanie u sanoczan w Gdańsku

2 czerwca, na zaproszenie sanoczan skupionych w gdynskim kole Towarzystwa Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej, w Gdyni i Gdańsku przebywała delegacja zarządu TPSiS w składzie: Wojciech Wydrzyński – prezes, Waldemar Och – wiceprezes, Robert Najsarek – członek zarządu oraz starsza sanocki – Wacław Krawczyk.

Celem pobytu było zapoznanie się z funkcjonowaniem Koła oraz spotkanie z członkami jednej z najprężniej działających poza Sanokiem struktur Towarzystwa.

Spotkanie przebiegało w ciepłym klimacie wspomnień i żywego zainteresowania dzisiejszym Sanokiem. Miłym jego akcentem było wyróżnienie najaktywniejszych członków Koła odznaczeniami Towarzystwa. Medalami „Zasłużony dla Sanoka” odznaczeni zostali; wieloletni prezes Koła Czesław Florek, sekretarz Zbigniew Adamski, skarbnik Halina Gustowska-Pawlenko oraz członek zarządu Konrad Szachnowski. Gratulując wyróżnionym, Wacław Krawczyk szczególnie podziękował wieloletniemu prezesowi Towarzystwa p. Zbigniewowi



Najczęściej członkowie zamiejscowych kół Towarzystwa Przyjaciół Sanoka organizują spotkania w swoim rodzinnym mieście. Tym razem zarząd Towarzystwa wybrał się w odwiedziny do Gdyni i Gdańska.

wowi Koziarzowi za jego zaangażowanie w działalność Towarzystwa uprzednio w Sanoku, a obecnie w Gdyni. Rozmawiano o dalszych kontaktach z Sanokiem i współpracy

z zarządem Towarzystwa. Ciekawą propozycję odnoszącą się do promocji Sanoka w Trójmieście przedstawił Konrad Szachnowski, dyrektor Teatru w Gdańsku. O szczegółach napiszemy niebawem.

Zwienieczeniem pobytu w Trójmieście było złożenie przez delegację sanocką wiązanki kwiatów pod pomnikiem stoczniovców z okazji odbywających się uroczystości 20-lecia wolnych wyborów. *ms*

Dyrektorka obciąża wychowawcę

Przed Sądem Rejonowym w Sanoku toczy się proces Mariana Kawy, oskarżonego o stosowanie przemocy wobec kilku wychowanków Domu Dziecka, w którym był poseł a obecnie wiceprzewodniczącą rady powiatu sanockiego zatrudniony jest jako wychowawca. W miniony poniedziałek przez 4,5 godziny zeznania składała Anna Chyła, dyrektorka placówki.

Relacjonując przebieg wydarzeń z września ubiegłego roku, ujawniła również zdarzenie, do którego doszło dwa lata wcześniej, w 2006 roku, kiedy to Marian Kawa miał skrzywdzić inną dziewczynkę. Dyrektorka podkreśliła, że prowadziła w tej sprawie długie postępowanie wyjaśniające, ale poza oskarżonym oraz wychowawczynią, która dzisiaj zaciekle go broni, nie było innych świadków. Dziewczynka nie chciała o tym mówić, nie mogła sobie poradzić psychicznie z tą sytuacją, była jednak ewidentnie pokrzywdzona. Na pytanie mecenasa Łukasza Bochenka, obrońcy Mariana Kawy, dlaczego dyrektorka wówczas nie zgłosiła

tego na policję, Anna Chyła odpowiedziała: – Ewie S. nikt by nie uwierzył, tak jak teraz nie wierzy się dzieciom.

Kiedy w 2008 roku pojawiły się informacje o kolejnych pobicach i to od kilkorga dzieci, postanowiła zgłosić sprawę organom ścigania. – To był dla mnie bardzo trudny moment. Zdawałam sobie sprawę, że pan Kawa nie jest zwykłym wychowawcą i że mogą mieć z tego powodu poważne problemy – przyznała. Podkreśliła przy tym, iż oskarżony był jedynym z opiekunów, który nie umiał radzić sobie z dziećmi w sytuacjach kryzysowych i szybko „tracił nerwy”. Początkowo starała się tagodzić te konflik-

ty, później uznała jednak, że sam powinien je rozwiązywać.

Podczas zeznań dyrektorka odniosła się również do zachowania Mariana Kawy w czasie postępowania przygotowawczego prowadzonego przez krośnieńską prokuraturę. Stwierdziła, iż oskarżony przez cały czas manipulował dziećmi, niektórymi wychowawcami oraz rodzicami jednego z pokrzywdzonych chłopców. Marian Kawa zaprzeczał temu stanowczo, podkreślając, iż nie spotykał się z rodzicami, a kontakty z nimi ograniczały się do zdawkowego „dzień dobry”. Odpowiadając na pytania oskarżyciela – prokurator Iwony Czerwonki-Rogoś – podtrzymał też swoją wersję wydarzeń, którą przedstawił na pierwszej rozprawie.

Proces będzie kontynuowany w najbliższych dniach – przed sądem złożą zeznania kolejni świadkowie. */joko/*

Z POLICJĄ...

Sanok

* Z posesji przy ul. Akacjowej nieznany sprawca ukraść (9 bm.) 8 sztuk lamp solarnych. Poszkodowany 65-letni właściciel oszacował straty na 280 zł.

* Policjanci sanockiej KPP zatrzymali złodzieja, który 10 bm. włamał się do mieszkania 58-letniego mężczyzny przy ul. Sadowej, skąd zabrał 200 zł.

* Tego samego dnia 32-letnia mieszkanka powiatu sanockiego straciła telefon komórkowy Nokia 5310 o wartości 320 zł. Do kradzieży doszło na ul. Żwirki i Wigury.

* 19-letni mieszkaniec powiatu sanockiego usiłował wyłudzić od przedstawiciela banku przy ul. Szopena kredyt gotówkowy w kwocie 6 tys. zł. Mężczyzna posługiwał się sfałszowanym zaświadczeniem o zatrudnieniu i wysokości zarobków. Do zdarzenia doszło również 10 bm.

* Policja szuka wandalę, który zniszczył skuter zaparkowany przy ul. Ogrodowej. Sprawca połamał części plastikowe, lusterka, błotnik wraz z tablicą rejestracyjną, rozbił także reflektor. Poszkodowany 37-letni mieszkaniec powiatu sanockiego oszacował straty na 1268 zł.

* Łupem złodzieja padł (10 bm.) telefon komórkowy o wartości 350 zł, pozostawiony na brzegu rzeki. Sprawca wykorzystał chwilową nieuwagę wędkarza z powiatu sanockiego, który łowił w rejonie Białej Góry.

* Policja szuka sprawcy, który 13 bm. na ul. Kolejowej uszkodził 10 mb ogrodzenia wykonanego z metalowej siatki. Wartość strat wyceniono na 1 tys. zł.

* Kolejni wandy wpadli w ręce sanockich policjantów. Dwóch młodych mężczyzn w wieku 21 i 19 lat oraz 15-letnia dziewczyna zdewastowali osiem samochodów, w których oberwali zewnętrzne lusterka i uszkadzili karoserię. Do zdarzenia doszło 14 bm. na parkingu przy ul. Kraśnińskiego.

* 69-letnia mieszkanka powiatu sanockiego zawiadomiła, iż znany jej 32-letni mieszkaniec powiatu rzeszowskiego ukraść należące do niej pieniądze w kwocie 407 zł oraz złotą biżuterię o nieustalonej jeszcze wartości. Do kradzieży doszło 15 bm. na Okołowiczówce.

Tyrawa Wołoska

* Na 1600 zł oszacowano straty powstałe w wyniku złodziejskiej działalności nieustalonego sprawcy, który 10 bm. ukraść z miejscowego sklepu baner reklamowy oraz uszkodził ścianę, zrywając z niej inny wiszący baner.

Kierowcy na promilach

W minionym tygodniu na drogach powiatu sanockiego policjanci zatrzymali tylko jednego amatora jazdy po pijanemu. Na ul. Sadowej namierzyli 62-letniego Władysława G., który kierował rowerem, mając 1,659 promila alkoholu w wydychanym powietrzu.

WINIETKA

www.tygodniksanocki.eu
e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”. Redaktor naczelny: Marian Struś. Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro. Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Bartosz Błażewicz.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji: w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte stron maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 013 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 013 464 27 00. Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel./fax 013 464 02 21.

Druk: LOGO „MITEL” Rzeszów, ul. Warszawska 5/7, tel. 017 852 13 62.

Program operacyjny dla kardiologii

Problemy sanockiej służby zdrowia, a szczególnie konieczność przeniesienia oddziału kardiologii ze szpitala przy ul. Konarskiego do nowego budynku, były celem wizyty dyrektora SP ZOZ Adama Siembaba oraz radnego Sejmiku Województwa Leszka Ciepłego w Urzędzie Marszałkowskim.



Marszałek Kazimierz Ziobro przejął się warunkami, w jakich funkcjonuje sanocka kardiologia. Zadeklarował swą pomoc, z czego należy się bardzo cieszyć. Czy skuteczną?

Oddział kardiologii, przyjmujący pacjentów z powiatów: sanockiego, brzozowskiego, leskiego i bieszczadzkiego, a w trakcie sezonu turystycznego osoby z innych rejonów kraju, może zostać zamknięty w wyniku zaleceń pokontrolnych Najwyższej Izby Kontroli. Powód? Fatalny stan budynku, w którym funkcjonuje. O wyjątkowej sytuacji oddziału rozmawiano z wicemarszałkiem Sejmiku Kazimierzem Ziobro.

Zapoznaliśmy pana marszałka z działaniami, jakie prowadzimy, aby stworzyć kardiologii i pacjentom dobre warunki. Zapewniliśmy, że jeszcze w tym miesiącu złożymy do Urzędu Marszałkowskiego wniosek opiewający na kwotę 5 mln zł z Regionalnego Programu Operacyjnego woj.

Podkarpackiego – relacjonuje dyrektor A. Siembaba.

– Cieszę się, że marszałek Kazimierz Ziobro z taką troską i zrozumieniem odniósł się do naszych problemów, stwierdzając, że Zarząd Województwa jest przychylny planom rozwoju sanockiej kardiologii. W rozmowie stwierdził, że sanoczenie i mieszkańcy południowo-wschodniej części województwa zastępują na nowoczesny oddział kardiologiczny – konkluduje radny Leszek Ciepły.

Z dużą uwagą będziemy śledzić losy wniosku sanockiego SP ZOZ w Regionalnym Programie Operacyjnym. Nabór do programu zaplanowano na lipiec br., rozstrzygnięcie i decyzji finansowych jeszcze w tym roku.

emes

Plotkowanie jest sexy

„Obrzydliwa reklama na trasie procesji Bożego Ciała”. Tak swój list zatytułował jeden z mieszkańców Sanoka, oburzony tym, co zobaczył. Nie był jedynym uczestnikiem procesji, których widok skąpo odzianej dziewczyny z reklamy zbulwersował. Czy nie można było oszczędzić wiernym takich widowisk w takiej chwili?

W liście skierowanym do mediów p. Janusz M. pisze m. in.: „Widok olbrzymiej reklamy przy ulicy Jana Pawła II, przedstawiającej postać kobiety w wyuzdanej pozie, zbulwersował wielu wierzących idących w procesji za Panem Jezusem w Najświętszym Sakramencie Eucharystii. Na dodatek, w oknie domu, przy którym się znajdowała, widniała postać Matki Bożej. Chciałbym zapytać mieszkańców tego domu: jak godzą obecność obrzydliwej reklamy z świętym wizerun-

kiem w oknie? Dlaczego zezwolili na umieszczenie takiej reklamy w obrębie swojej posesji? (...) Nie możemy milczeć i spuszczać głowy. Należy głośno protestować i domagać się od tych, którzy stanowią prawo, aby ustawowo zagwarantowali nienaruszalność godności człowieka w tej kwestii. Uczynić to należy przez ustanowienie surowych kar dla tych, którzy usiłują nas na wszelkie sposoby demoralizować, narzucając społeczeństwu obrzydliwe treści w przeróżnej formie”.



Od redakcji: Zderzenie wielotysięcznego rozśpiewanego i modlącego się tłumu wiernych, monstrancji z Panem Jezusem w Najświętszym Sakramencie, księży, ministrantów i całej atmosfery procesji Bożego Ciała z widokiem olbrzymiej reklamy przedstawiającej rozległowaną dziewczynę i napisem „Plotkowanie jest sexy” niewątpliwie było zgrzytem. Można było tego doświadczyć, patrząc na opuszczane, bądź odwracane w innym kierunku ludzkie twarze. Widać w nich było oburzenie. I jest to zrozumiałe, gdyż była to duża niestosowność. Zadać by jedynie pytanie: kto jest temu winien? Reklamodawca? Osoba dzierżąca mu miejsce na reklamę? Niekoniecznie. Sama reklama, bez skojarzenia z procesją, nie jest czymś nagannym. A na pewno nie ma w niej nic z pornografią. Na co dzień jest jedną z wielu reklam, jakimi wszędzie jesteśmy otoczeni. Skoro tak, to szkoda, że tematem nie zajęli się organizatorzy procesji, czyli parafianie. Może wystarczyło poprosić reklamodawcę o zdjęcie reklamy na kilka godzin w święto Bożego Ciała. A może jej przysłonięcie? Byłoby po problemie. I taką naukę należałoby wyciągnąć na przyszłość z tej lekcji.

Drogowe rodeo

Wakacje prawdopodobnie ubiegną w Sanoku pod hasłem remontów dróg. Podczas środowej Rady Powiatu radni podjęli decyzję o zabezpieczeniu w budżecie środków na renowację ulic Jana Pawła II oraz Okulickiego. Ustalono także przybliżoną datę zakończenia prac na ulicy Sienkiewicza.

Modernizacja ulicy Jana Pawła II (razem z chodnikami) ma rozpocząć się niebawem. Na dofinansowanie tej inwestycji w budżecie przeznaczono dotację w kwocie 1.270.400 zł. Po zakończonym 8 czerwca przetargu, radni spodziewają się, że ekipy drogowe wejdą tam w lipcu. Po to, aby zminimalizować utrudnienia w ruchu drogowym, prace będą prowadzone tylko na jednym pasie. W tym samym czasie część ruchu przyjmie ul. Traugutta. Jeśli będzie tak jak zaplanowali sobie wólarze powiatu, to pod koniec



Ulica Sienkiewicza to najbardziej wstydliva i kompromitująca inwestycja Sanoka XXI wieku. Jeszcze tylko obejrzy ją kilkadziesiąt tysięcy turystów, którzy odwiedzą w tym sezonie letnim Sanok i „już” końcem września przestanie ludziom psuć krew.

października droga zostanie oddana do użytku.

Szybciej z nowej nawierzchni będą mogli cieszyć się kierowcy korzystający z ul. Sien-

kiewicza. Finalny etap remontu ma potrwać do końca września br. Tu także prace będą odbywały się na jednym pasie ruchu. Tylko na czas kładzenia ostatniej warstwy asfaltu ulica będzie zamknięta przez kilka dni. Wykonaniem zajmie się firma Rymtar z Rymanowa Zdroju. Wśród ulic, które mają być modernizowane, znajduje się także ulica Okulickiego. Przetarg na wykonanie tej inwestycji został ogłoszony 16 czerwca, a planowany czas zakończenia remontu to grudzień br.

2 lipca, podczas kolejnej sesji Rady Powiatu, ma być dyskutowania kwestia wykonania do końca września br. dokumentacji technicznych na przebudowę ulic: Daszyńskiego, Matejki i Słowackiego. A to zwiastuje kolejne remonty.

Fabian Miszkiewicz

Wpuszczeni w kanał

Jakież było zdziwienie mieszkańców ulicy Polnej (boczna od Płowieckiej), gdy pewnego dnia w okolicy Potoku Płowieckiego ujrzeli dwie nowe tablice informacyjne z napisem: „Kanał Płowiecki, nośność 5 ton”. Uznali, że ktoś za pieniądze podatników robi sobie jakieś hece, a tak w ogóle to nie mają ochoty mieszkać nad kanałem. Wołają nad potokiem.



Mieszkańcy znad Potoku Płowieckiego nie chcą mieszkać nad Kanałem. Na znak protestu gotowi są zrobić z niego prawdziwy kanał. Niektórzy już go olewają.

Dyskutując o tym, zaczęli zastanawiać się, co mogło być przyczyną zainstalowania tablic informacyjnych. Na wstępie wykluczyli przypadek, iż jest to

zmiana ustawowa polegająca na powszechnym zlikwidowaniu nazwy „potok” i zastąpieniu jej nazwą „kanał”. Podejrzewali natomiast całkiem serio, że ko-

nieczność zmiany wynika z badań czystości wody. – Widać uznano, że to, co płynie potokiem, kwalifikuje się jedynie do nazwania tego słowem „ścieki”, a te mogą płynąć jedynie kanałem, nie potokiem – uzasadniał jeden z mieszkańców. Pozostałe wypowiedzi były już bardziej humorystyczne. Ktoś stwierdził, że choć trochę upodobnił Sanok do Wenecji. – Tam też są kanały, a nie potoki. Jest to więc taki chwyt marketingowo-promocyjny – bronił swego przypuszczenia. – A może to nas chciano w ten sposób „wpuścić w kanał”, zepchnąć na margines... – dodał ktoś inny, z wyraźnym smutkiem w głosie.

Zastanawiano się też, co oznacza umieszczony na tablicach zapis: „nośność 5 ton”. Tu opinie były całkowicie zbieżne. – Jest to dopuszczalny ciężar przemieszczanych kanałem ścieków – stwierdzono. Rozbieżności dotyczyły tylko jednego: czy jest to 5 ton na godzinę, czy na dobę.

Jeśli ktoś miałby jakiś inny ciekawy pomysł uzasadniający zamianę starej historycznej nazwy Potoku Płowieckiego na Kanał Płowiecki, prosimy o podzielenie się z nami. Można to zrobić telefonicznie, listownie, bądź poprzez Internet. Za najciekawsze, względnie najzabawniejsze uzasadnienie, obiecujemy nagrodę.

emes

Medale i awanse

W Jasielu uczczono rocznicę mordu dokonanego przez „banderowców” na żołnierzach Wojsk Ochrony Pogranicza. Podczas uroczystości okolicznościowe medale otrzymało kilku sanoczan.

Srebrne medale za opiekę nad miejscami pamięci narodowej otrzymali: Wiktor Karwiercz, Henryk Rocki, Henryk Smorul, Stanisław Frączek, Zdzisław Nowak, Leon Klimkowski, Adam Sikorski i Andrzej Iskrowicz. „Krzyżem Iraku” uhonorowany został Tomasz Żyłka. Medal otrzymało też Towarzystwo Łowieckie Koła „Bieszczady” w Sanoku. Były i awanse – na poruczników mianowani zostali: Tomasz Przysasz, Jerzy Chyła i Krzysztof Potoczny.

– Stoimy pod pomnikiem upamiętniającym śmierć 68 żołnierzy WOP i 5 milicjantów. Tylko 13 poległo w walce, reszta została zamordowana. Trudno uwierzyć, że odbyła się tu wojna domowa. Najbardziej okrutna ze wszystkich, bo brat zabija brata, a przyjaciel staje się wrogiem. Cieszymy się, że dziś nasze narody są pojednane – mówił wicestarosta Andrzej Radwański.

(b)

sanbud PRZEDSIĘWZIENIA BUDOWLANE I.M. FEDAK SP.J. UL. TARGOWA 27, 38-500 SANOK

PROMOCJA KOSTKI BRUKOWEJ FIRMY Polbruk

UPUST DO 25%

CZAS PROMOCJI DO 30.06.2009 R.

OKNA Z PVC, DREWNA I ALUMINIUM

SUPER PROMOCJA Rewelacyjnie ciepła szyba (U ≤ 0,6 W/m²K) w oknach PVC – tylko teraz **GRATIS**

Wypiszcie nas Jakosie!

* o szczegóły promocji pytaj w salonach firmowych VIDOK

Salony firmowe producenta: **VIDOK OKNA I DRZWI**

SANOK, ul. Jagiellońska 16, tel./fax /013/ 464 03 38
 USTRZYKÓL, ul. 29 Listopada 2, tel. /013/ 461 46 74
 BRZOZÓW, ul. Kościuszki 25, tel./fax /013/ 434 30 15 www.vidok.com

od 1995 roku **Szkoła "8 PLUS" zaprasza na:**

- JĘZYK ANGIELSKI
- JĘZYK NIEMIECKI

dla dzieci i młodzieży szkolnej

dwie dogodne lokalizacje!

- ulica Jana Pawła II (tylko j. angielski)
- ulica Stróżowska (angielski, niemiecki)

> różne poziomy, niewielkie grupy, kompetentni nauczyciele
 > setki kandydatów do FCE/CAE, także Zertifikat Deutsch
 > przygotowanie do matury i egzaminów gimnazjalnych
 > oryginalne podręczniki, testy, inne pomoce w cenie kursu
 > raty, знижки rodzinne i za naukę dwu języków
 > przestronne sale, wygodne parkingi, łatwy dojazd

Więcej informacji wkrótce na: www.8plus-sanok.pl

SZCZEGÓŁY I ZAPISY: e-mail: 8plus@ks.onet.pl
 - telefony w dni robocze: 134-637-225 oraz 693-043-524

Debiut na medal!

Nie przstraszył ich ani wysoki poziom, ani prestiż imprezy, w której uczestniczyli po raz pierwszy. Mowa o Młodzieżowej Orkiestrze Dętej z Jaćmierza, która podczas XX Ogólnopolskiego Festiwalu Orkiestr Ochotniczych Straży Pożarnych w Krynicy-Zdroju zajęła znakomite 3. miejsce!



Uroda, wdzięk i szyk, czyli marżonетки w akcji.

W festiwalu uczestniczyło 25 orkiestr strażackich z całej Polski, wyłonionych podczas trójstopniowych eliminacji. Większość z nich stanowiły utytułowane zespoły, które wielokrotnie brały udział w tego typu konkursach. Jaćmierzanie debiutowali na imprezie tak wysokiej rangi. Przepustkę do Krynicy zapewniły im nagrody i wyróżnienia zdobyte podczas przeglądu wojewódzkie-

go w Głogowie Małopolskim oraz makroregionalnych zmaganiach w Busku-Zdroju.

W konkursie jaćmierska orkiestra zaprezentowała się w kategorii parady marszowej. – Gdy zobaczyliśmy pokazy innych orkiestr i grup tanecznych – ich stroje i rekwizyty – wydawało się nam, że nie mamy szans na wysokie, punktowane miejsce – przyznają szczerze. Obawy

okazały się jednak całkowicie nieuzasadnione. Umiejętności młodych muzyków i ciekawy układ choreograficzny w połączeniu z urodą i pięknymi, czerwono-białymi strojami marżonettek podbiły serca publiczności i zyskały uznanie w oczach jurorów, co zaowocowało 3. nagrodą. – Po odczytaniu werdyktu nie posiadaliśmy się ze szczęścia! – mówią uradowani. Dali temu wyraz podczas wspólnego koncertu wszystkich uczestników, zgromadzonych na deptaku przed Pijalnią Główną. Było to niezapomniane przeżycie nie tylko dla widzów, ale także muzyków i grup choreograficznych, którzy – tworząc ponad tysięczną orkiestrę – z radością wykonywali specjalnie przygotowane utwory i układy taneczne.

Odniesiony sukces jest największym w historii Młodzieżowej Orkiestry Dętej istniejącej przy OSP w Jaćmierzu. Ten amatorski, działający zaledwie od sześciu lat zespół tworzą bardzo młodzi ludzie – uczniowie szkół podstawowych, gimnazjalnych i średnich. Kieruje nim Grzegorz Maliwiecki, pełniący rolę kapelmistrza, oraz Agnieszka Maliwiecka, pracująca z grupą taneczną. Opiekunom i ich podopiecznym serdecznie gratulujemy! /joko/

Sześćset kilometrów do nagrody

Kolejny znaczący sukces odniósł zespół wokalny SOUL działający przy parafii pw. Przemienienia Pańskiego. W Międzynarodowym Festiwalu Chórów Młodzieżowych „Ama La Musica” w Środzie Wielkopolskiej sanocznicy zdobyli II nagrodę.

Do przesłuchań konkursowych zakwalifikowano 12 chórów jednorodnych i mieszanych, m.in. z Warszawy, Białegostoku, Częstochowy, Bydgoszczy, Radomia, Zielonej Góry. Oceniali je międzynarodowe jury pod przewodnictwem prof. Przemysława Pałki z Akademii Muzycznej w Poznaniu. Każdy z uczestników przedstawiał dowolny repertuar podczas 20-minutowej prezentacji na plenerowej scenie. Na program SOUL-u, który wystąpił

w pełnym 16-osobowym składzie, złożyły się: pieśń religijna „Cantate Domino”, dwa utwory gospel – „Jerico” i „The gospel train”, dwie melodie ludowe – „W moim ogrodzie” i „Hej, bystra woda” oraz rozrywkowe „Ob la di”.

– Chciałem pokazać pełen przekrój tego, co potrafimy, stąd takie różnicowanie utworów. Po całonocnej podróży, podczas której pokonałyśmy ponad 600 kilometrów, obawiałam się nieco o kondycję dziewcz-

czyn, ale poradziły sobie doskonale. I to mimo przenikliwego zimna i niezbyt udanej próby, podczas której przeszkadzał silny wiatr. Na szczęście, przy przesłuchaniach było już spokojnie – mówi Monika Brewczak, kierująca zespołem. – Dziewczyny zaśpiewały bardzo dobrze. Wszystko wyszło – i solówki, i efekty specjalne. Schodziłyśmy ze sceny zadowolone, nie licząc jednak na wiele, bo poziom był bardzo wysoki. Tym większa była nasza radość, kiedy okazało się, że zdobyłyśmy 2. nagrodę. Przy tak mocnej konkurencji to naprawdę duży sukces. Następną noc spędziłyśmy znow w podróży, do Sanoka dotarłyśmy rano – bardzo zmęczone, ale i szczęśliwe. W sumie pokonałyśmy ponad 1200 kilometrów, ale warto było.

Za zajęcie 2. miejsca SOUL otrzymał nagrodę finansową, wyrzeźbiony w drewnie 0,5-metrowy klucz wiolinowy, pamiątkową statuetkę i dyplom. Gratulujemy, życząc kolejnych sukcesów na festiwalowych scenach! /jot/



Miłą niespodzianką stanowiło oprawione w ramkę zdjęcie zespołu na festiwalowej scenie, wykonane przed koncertem podczas krótkiej sesji fotograficznej, którą organizatorzy zafundowali wszystkim uczestnikom.

Podziękowania za pomoc i wsparcie

– P. Mariuszowi Szmydowi Wójtowi Gminy Sanok, którego życzliwość umożliwiła zespołowi udział w Festiwalu
– Podkarpackiemu Bankowi Spółdzielczemu
– P. Renacie i Piotrowi Kobiałkom
– Firmie PROX
– Firmie Foto-Dorota
składa Związek Chórów Kościelnych w Warszawie

Na finał – muzycy z Moguncji

Sanockich melomanów czeka jutro (20 bm.) ostatni już koncert tego sezonu w ramach festiwalu „Muzyka Młodych u Franciszkanów”. Wystąpią w nim szczególni goście z Moguncji: uznany za jednego z najznakomitszych organistów swojego pokolenia Gerhard Gnann, któremu na flecie barokowym i oboju towarzyszyć będzie 18-letnia córka Maria oraz jej przyjaciel Julian Fahrner, grający na skrzypcach.

na licznych kursach interpretacji muzyki organowej w Niemczech i za granicą. Wielokrotnie zwyciężał w międzynarodowych konkursach organowych. Koncertuje w całej Europie, sporo nagrywa też dla najznakomitszych wytwórni płytowych.

Jego córka ma szczególne zamiłowanie do dawnej muzyki – od 5 roku życia gra na flecie barokowym, obecnie studiuje również w klasie oboju barokowego w słynnej Schola Cantorum Basiliensis w Bazylei. Interesuje się też śpiewem – od wielu lat jest członkiem chóru „Faustimmen”. Starszy od niej o rok Julian Fahrner od 6 roku życia kształci się w grze skrzypcowej w Akademii Muzycznej w Bazylei, gdzie szybko trafił do klasy szczególnie uzdolnionych. Obecnie jest studentem Wyższej Szkoły Muzycznej w Karlsruhe. W swoim dorobku ma wiele nagród w dziedzinie wiolinistyki solowej, jak i kameralnej, koncertuje w Europie oraz Egipcie.

Na program koncertu złożą się różnorodne i niewykonywane jeszcze w ramach festiwalu utwory w różnych zestawieniach instrumentalnych. – Zapraszając państwa na ten koncert wieńczący 5 lat naszych muzycznych spotkań w Sanoku, mamy gorącą nadzieję, że będziemy się spotykać nadal, by wzbogacać się wzajemnie pięknem i głębią wspólnej modlitwy muzycznej oraz brzmieniem odrestaurowanego zabytku sztuki organmistrzowskiej Jana Śliwińskiego. Ciesząc się waszą stałą obecnością i wyrażaną oklaskami akceptacją naszych działań, chcemy ofiarować państwu jak najwięcej piękna, radości i wzruszeń, które płyną ze wspólnego przeżycia tego, co słowem niewyraźalne – zapewnią Wanda Falk, współorganizatorka festiwalu MMuF. /jot/



Artyści z Moguncji to europejska klasa – aby się o tym przekonać, trzeba ich po prostu posłuchać.

Gerhard Gnann studiował grę organową, klawesynową i muzykę kościelną we Freiburgu, Amsterdamie i Bazylei. Był stypendystą Niemieckiej Akademickiej Wymiany Zagranicznej, kantorem Archidiecezji Freiburskiej i organistą w Munstertal. Obecnie jest profesorem w zakresie wirtuozowskiej gry organowej na Uniwersytecie w Mainz oraz gościnnym wykładowcą

Patronat „TS”

COLLAGE TEATRALNY „ZAGÓRZ 2009”

Wzniosły i ambitny cel postawiła przed sobą zagórska „kultura”, podejmując się organizacji imprezy pn. „COLLAGE TEATRALNY”. Odbędzie się ona w dniach 26-28 czerwca na scenie ośrodka „Zakucie”, a wystąpią w nim uznane teatry z Katowic, Gliwic i Warszawy. Już dziś anonujemy to wydarzenie, licząc na duże zainteresowanie mieszkańców Sanoka i całego powiatu sanockiego.

Collage... rozpocznie się w piątek o godz. 13 od Parady Szczudlarskiej ulicami Zagórze w wykonaniu Teatru GRY I LUDZIE z Katowic. Ten sam Teatr zaprosi dzieci na „Morskie opowieści kapitana Guliwera” (godz. 18, plac MGOKIS), a dorosłych na spektakl plenerowy pt. „BALLADA O JANIE WNEKU” (godz. 21.30, OSIR Zakucie).

W sobotę prelude do wielkiego wieczornego spektaklu będzie pokaz krótkometrażowego

kina artystycznego „ART IN CINEMA”, który rozpocznie się o godz. 20 w sali widowiskowej MGOKIS. O godz. 22 w Zakuciu Teatr A z Gliwic zaprezentuje spektakl „GENESIS”, którego nie można nie obejrzeć.

W niedzielę ośrodek „Zakucie” przejmą dzieci, które już o godz. 14 zaczną swoje szaleństwa. A kiedy się już zmęczą, z pewnością z zadowoleniem obejrzą pokaz Grupy „Drevni Kocur” z Zagórze, która

przedstawi spektakl pt. „WIELKIE BANKI MYDLANE”. A pożegnaniem z Collagem dla starszych widzów będzie spektakl pt. „PŁONAŃCE LASKI 4” w wykonaniu Teatru AKT z Warszawy.

Z innych informacji warto podać, że honorowym patronem imprezy jest europoseł Elżbieta Łukacijewska, że partnerami Collageu są: Starostwo Powiatowe oraz Biuro Wystaw Artystycznych w Sanoku, i że wstęp na wszystkie spektakle jest bezpłatny, a jednym z partnerów medialnych jest „Tygodnik Sanocki”, z czego jesteśmy dumni, gdyż bardzo cenimy sobie ambitne, robione z rozmachem i pomysłem imprezy. emes

Medalowa trójka

„Trójka” okazała się szczęśliwa dla gitarzystów Państwowej Szkoły Muzycznej startującej w Międzynarodowym Konkursie Gitarowym w Czechach. Była to trzecia edycja konkursu, pojechali w składzie 3-osobowym i przywieźli trzy medale: Aleksandra Bodziak – srebrny, a Maria Korzeniowska i Michał Dąbrowski – brązowe. A mówi się, że to „siódemka” jest szczęśliwą liczbą...

W dniach 4-7 czerwca br. 86 młodych gitarzystów z Austrii, Czech, Polski, Rosji, Słowacji oraz Słowenii przybyło do Zruč nad Sázavou w Czechach, gdzie odbył się III Międzynarodowy Konkurs Gitarowy. Z Sanoka, dzięki pomocy PGNiG i PBS, w konkursie udział wzięli: Maria Korzeniowska, Michał Dąbrowski i Aleksandra Bodziak. Cała ekipa, przygotowana przez Iwonę



Bodziak, spisała się znakomicie i wróciła z nagrodami. Ola zdobyła II nagrodę, zaś Marysia i Michał zajęli III miejsca. Konkurs kolejny raz pokazał, że sanocka szkoła gitarowa liczy się nie tylko w Polsce, ale również w Europie. Tak trzymać! emes

SDK zaprasza

Dla najmłodszych widzów „Arka Noego”. Barwna opowieść – nie bez poczucia humoru – o czasach biblijnego potopu. Polecana tym wszystkim, którzy do tzw. bajkowego kina chodzą nie tylko po to, by podziwiać animacje komputerowe. W Kinie SDK od piątku do niedzieli o godz. 17, w poniedziałek o 18.

A dla dorosłych widzów – gratka. Film, jeden z najlepszych filmów Petra Zelenki, pt. „Bracia Karamazow” to oryginalna, wspaniała ekranizacja ostatniej powieści Fiodora Dostojewskiego. W Kinie SDK od piątku do niedzieli o 19.30.

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12, mamy po jednej podwójnej wejściówce na każdy z filmów.

Koncert dyplomowy

Studenci Zakładu Edukacji Artystycznej w zakresie Sztuki Muzycznej PWSZ im. Jana Grodka w Sanoku zapraszają na „Koncert Dyplomowy” melomanów i miłośników dobrej zabawy. Atrakcyjny program koncertu jest propozycją dla sanoczan na miłe spędzenie wieczoru przy dźwiękach różnorodnej muzyki. Zapraszamy 23 czerwca (wtorek) do Sanockiego Domu Kultury na godz. 17. Wstęp wolny.

Pozostaną w pamięci

Pani Elżbiecie Rapała
wyraży szczerego współczucia
z powodu śmierci **Matki**
składają

Burmistrz Miasta
i Pracownicy Urzędu

Bożenę Fijałkowską

– Wiceprzewodniczącą Rady Powiatu Sanockiego I kadencji.
Osobę o niespotykanej wrażliwości, pogodzie ducha i życzliwości dla wszystkich, których spotkała na swojej drodze.

Tracimy wspaniałą przyjaciółkę, lecz pamięć o Niej pozostanie w naszych sercach.

Starosta Sanocki
Wacław Krawczyk

Przewodniczący Rady
Waldemar Szybiak

„Pióro burmistrza” dla Dagmary

Zakończyła się VII edycja międzyszkolnego konkursu ortograficznego „O PIÓRO BURMISTRZA”. Jego zwyciężcą została Dagmara Jankowska, uczennica klasy 3d Szkoły Podstawowej nr 4.

Konkurs skierowany był do uczniów klas trzecich szkół podstawowych, a udział w nim wzięły trzyosobowe ekipy z sześciu sanockich szkół: SP1, SP2, SP3, SP4, SP6 i SP7.

Wcześniej, w auli Szkoły Podstawowej nr 4, 42 osoby zmagaly się z dyktandem najczonym licznymi pułapkami ortograficznymi o tytule: „Podróż żeglarza”. Prace konkursowe oceniała komisja w składzie: Dorota Bryndza (SP1), Dorota Sikora (SP2), Małgorzata Florek (SP4), Agata Nastala (SP4), Krystyna Stec-Lenart (SP4) i Ewa Chudziak (SP7).

I miejsce i główną nagrodę otrzymała Dagmara Jankowska – uczennica klasy 3d z SP4 – wych. M. Wójcik, II miejsce zajęła Anna Nikiel (SP4) – wych. M. Wójcik, III (ex aequo): Monika Mermer (SP4) – wych. B. Bury, Piotr Mól (SP2) – wych. A. Żółkiewicz i Ireneusz Worek (SP2) – wych. D. Sikora.

Wyróżnienia otrzymali: Przemysław Ball, Rafał Domaradzki i Anna Nowaczyk (SP1), Dominika Zajczkowska i Jędrzej Gaweł (SP2), Katarzyna Jezior i Paulina Juraszewska (SP3),

– Pragniemy serdecznie podziękować burmistrzowi za patronat i serdeczne przyjęcie młodych sanoczan, nauczycielom za przygotowanie uczniów, natomiast sponso-



Poprawne pisanie w cenie. Dagmara wywalczyła nie tylko „złote pióro burmistrza”, ale także prawo do sesji zdjęciowej z udziałem wiceburmistrza odpowiedzialnego za oświatę, dyrektora szkoły i przedstawicieli organizatorów konkursu.

Patryk Adamiak, Szymon Sadlik i Oliwia Łach (SP4), Gabriela Żółkiewicz (SP6) i Dominik Fryderyk (SP7).

Uroczyste podsumowanie konkursu odbyło się 2 czerwca w sali herbowej Urzędu Miasta, w czasie którego wręczenia nagród laureatom i dyplomów wszystkim uczestnikom dokonał wiceburmistrz Marian Kurasz, w asyście naczelnika Wydziału Edukacji, Kultury i Kultury Fizycznej p. Ireney Penar oraz dyrektora SP4 p. Krzysztofa Zajęca.

rom za życzliwość, dzięki której każdy uczestnik otrzymał dyplom i pamiątkę, a laureaci atrakcyjne nagrody. W ich gronie znaleźli się: Urząd Miasta, SP nr 4, drukarnia „Piast Kołodziej”, Nafta-Gaz-Serwis, Kar-Pol, Centrum Szkolne „JKUBY”, p. Jacek Pałysz – dyr. Oddziału 2 PKO BP, Grupa Wydawnicza PUBLICAT, Wydawnictwo NOWA ERA, p. Wanda Małek – Sklep „MIX”, P.H.U. „BACHSAN” – mówią organizatorce konkursu: Krystyna Stec-Lenart, Małgorzata Florek i Agata Nastala. **ms**

Dzieci ruszają na podwórka!

Rozpoczyna się „Sanockie Lato Podwórkowe 2009”, czyli Program Wychowawców Podwórkowych. Akcja potrwa całe wakacje – od 22 czerwca do 28 sierpnia.

Zajęcia odbywać się będą trzy razy tygodniowo, niemal we wszystkich dzielnicach od godziny 17 do 19 (na Posadzie w godz. 16-18). W programach m.in.: rozgrywki sportowe, gry podwórkowe, konkursy plastyczne, logiczne i inne atrakcje. Dla uczestników przewidziano zimne napoje, nagrody i dyplomy. Organizatorzy zapraszają dzieci i młodzież, gwarantując dużo radości, humoru, śmiechu i dobrej zabawy!

Poniżej zamieszczamy szczegółowe informacje odnośnie wszystkich dzielnic: miejsca spotkań, w które dni, z jakimi wychowawcami, i co w programie zajęć.

Błonie I: gdzie – boisko SP1, kiedy – poniedziałki, środy i czwartki, kto – Monika i Marcin, co – zabawy bieżne, skoczne, rzutne, biegi na orientację i przełajowe, minikonkursy i kalambury, gry i zabawy w terenie, zajęcia artystyczne, pokazy mody, rozgrywki w unihoku, mecze koszykówki, turniej piłki nożnej, przygotowanie flagi i sportowego hymnu osiedla.

Błonie II: gdzie – boisko G1, kiedy – wtorki, czwartki i piątki, kto – Justyna i Grzegorz, co – zajęcia sportowe, różne gry zespołowe, gry i zabawy podwórkowe według zainteresowań dzieci, tworzymy kolorowy świat, pokaz miną co potrafisz, zostań mistrzem zręczności, Dzielnicowa Olimpiada Sportowa, tajemne szmery, nie tylko zgaduj-zgadula, zabawy z hula-hoop, ekologiczny świat.

Dąbrówka I: gdzie – stadion, kiedy – czwartki, piątki i soboty, kto – Agnieszka i Piotr, co – zajęcia sportowe, gry zespołowe, gry i zabawy w języku angielskim, poszukiwacz skarbu, śpiewo-granie, teatrykowo, skakankowo, kalambury, dekoratornia, koralikowo, dzień latawca, zaczarowane ognisko.

Dąbrówka II: gdzie – ogródek przy ul. 1000-lecia, kiedy – poniedziałki, wtorki i środy, kto – Ewelina i Krzysztof, co – zajęcia sportowe, gry zespołowe, gry i zabawy podwórkowe według zainteresowań dzieci, Miniolimpiada Sportowa, tor przeszkód dla odważnych, bawimy się kolorami, fotografia bez tajemnic, papierowy świat, co wiecie o swoim mieście?, zabawy zręcznościowe, pantomima w zabawach grupowych.

Ołchowie: gdzie – plac zabaw przy ul. Przemyskiej, kiedy – poniedziałki, środy i czwartki, kto – Agata i Grzegorz, co – zajęcia i gry zespołowe, sportowy tor przeszkód, konkurs plastyczny „Moja Dzielnica”, tradycyjne zabawy podwórkowe, zabawa w teatr, festiwal piosenki, dogoterapia, czy wiesz co jest?, prowadzimy blog podwórkowy, ćwiczenia dla ciała i umysłu.

Śródmieście I: gdzie – boisko SP2, kiedy – wtorki, środy i piątki, kto – Marzena i Arkadiusz, co – zajęcia sportowe, mini turniej piłki nożnej, gry i zabawy podwórkowe ze skakanką i hula hop, malowanie, rysowanie zabawy kolorami, mecze siatkówki, bawimy się słowami, zagadki i rebusy, z siatką i wędką, czyli „taaka

ryba”, mecze, rozgrywki z raketką i lotką, biegi przełajowe, nasz hymn i flaga podwórkowa.

Śródmieście II: gdzie – ogródek jordanowski, kiedy – poniedziałki, środy i czwartki, kto – Agata i Bartek, co – zajęcia sportowe, gry zespołowe, konkurs plastyczny „Moja Dzielnica”, nowe i stare gry i zabawy podwórkowe, malowanie barwami lata – konkurs plastyczny, baw się i śpiewaj, zabawy słowem i rymem, konkursy, quizy i rebusy, Miniolimpiada Sportowa, kabarek osiedlowy, zabawy podwórkowe według zainteresowań dzieci.

Wójtostwo I: gdzie – boisko przy „Olimpie”, kiedy – wtorki, środy i czwartki, kto – Ewelina i Magda, co – Miniolimpiada Sportowa, konkurs plastyczny „Moja Dzielnica”, gry i zabawy zespołowe, turniej piłki nożnej, gry i zabawy doskonalące umiejętności siatkarskie, gry i zabawy zespołowe, turniej tenisa stołowego, „Mam Talent” – zaprezentowanie swoich umiejętności, „Dzień z Badmintonem” – turniej z nagrodami, zabawy podwórkowe według zainteresowań dzieci, „Tańcz i śpiewaj”.

Wójtostwo II: gdzie – ogródek jordanowski, kiedy – poniedziałki, środy i piątki, kto – Zuzia i Monika, co – zajęcia sportowe, gry zespołowe, Podwórkowa Liga Mistrzów, nasz znak – tworzymy własną flagę, hymn, okrzyk sportowy; małe graffiti, kto pierwszy ten lepszy, farma dla zwierząt, dorysowanica, turniej sprawności wielorakich, Mali Ekolodzy, w tym jestem mistrzem.

Posada: gdzie – boisko osiedlowe, kiedy – poniedziałki, środy i czwartki, kto – Agata i Mateusz, co – gry zespołowe, zabawy podwórkowe według zainteresowań dzieci, zabawy integracyjne, zajęcia plastyczne, i ty możesz być rycerzem, prezentacja Bractwa Rycerskiego Ziemi Sanockiej, język rosyjski i angielski na wesole, rzeźbić każdy może, konkursy, quizy, rebusy, książka w plecaku.

Zatorze: gdzie – boisko dzielnicowe, kiedy – poniedziałki, środy i piątki, kto – Monika i Beata, co – zajęcia sportowe, gry i zabawy podwórkowe według zainteresowań dzieci, pokaz co potrafisz – ujawniamy talenty, poznajemy nowe gry – korfbal, sreetball, turniej badmintona, nasza flaga, hymn, okrzyk sportowy, pokaz mody ekologicznej, wakacyjne przygody, plastyczne wariacje, rozśpiewane lato. **(bb)**

Trzynasty wojownik

Trzynastka nie zawsze musi być pechowa. Tomek Raczkowski ze Szkoły Podstawowej nr 3 w pięknym stylu obalił ten stereotyp.



Trzynastka okazała się dla Tomka szczęśliwa. Na zdjęciu z wychowawcą, dyrektorem i medalem na szyi.

Wrzaz z koleżankami ze szkoły przedostał się na szczebel wojewódzki, gdzie zdeklasował rywali i dotarł do ścisłego finału konkursu „Losy żołnierza i dzieje oręża polskiego w latach 1768-1864. Od Konfederacji Barskiej do Powstania Styczniowego”.

W szkolnym etapie wzięło udział 21 uczestników. Do II etapu, który odbył się w Miejscu Piastowym, zakwalifikowali się: Ania Pancerz, Maria Puchala i Tomasz Raczkowski i w tym składzie przeszli do III – rzeszowskiego. Warto dodać, że rejon krośnieński reprezentowało tylko 6 osób, w tym trójka z sanockiej SP3.

Do etapu centralnego zakwalifikowało się 64 uczestników z przeszło kilku tysięcy biorących udział w konkursie. Rywalizowali oni w 9 konkurencjach podzielonych tematycznie, m.in.: broń i barwa, eksponat muzealny, geografia militarna, malarstwo batalistyczne, źródła historyczne, muzyka, film i literatura. Konkurencje te wymagały niezwykle szerokiej wiedzy na temat historii Polski. Tomek, jak widać, wspaniale opanował materiał i dzięki pomocy swojej opiekunki p. Ireney Bojarskiej, w końcowej klasyfikacji zajął 13 miejsce w kraju. Uczestnicy wzięli udział w uroczystym złożeniu kwiatów przy Grobie Nieznanego Żołnierza, a także w pożegnalnym spotkaniu na Zamku Królewskim.

Do osiągnięć Tomka należy również dodać jego sukcesy w innych dziedzinach. Zdobył on tytuł finalisty konkursu z języka angielskiego oraz z matematyki. Wywalczył też II miejsce w międzyszkolnym konkursie języka angielskiego, organizowanym przez Gimnazjum nr 1 w Sanoku oraz I miejsce w konkursie historycznym „Polska w czasach Piastów i Jagiellonów”. Gratulujemy! **Michał Domowicz**

Biesiada z przytupem

Na „Sobótkę biesiadną” do Falejówki zapraszają w najbliższą niedzielę (21 bm.) wójt gminy Sanok, miejscowa OSP oraz Gminny Ośrodek Kultury.

Imprezę, która odbędzie się w parku obok Domu Kultury, poprzedzą uroczystości związane z 80-leciem OSP Falejówka (godz. 13.30). W ich programie przewidziano m.in. poświęcenie wozu strażackiego oraz koncert orkiestry dętej

z Pakoszówki. Oficjalne biesiadowanie rozpocznie się o godz. 15. Na plenerowej scenie zaprezentują się: kapela „Kamraty”, zespół śpiewaczy „Zgoda” z Kostarowiec, „Lisznianie”, zespół instrumentalno-wokalny „Solfeż” ze Strachociny, dzieci z SP w Czerteżu i Falejówce, „Tańczące nutki” z Kostarowiec, kapela „Biesiada” oraz – gościnnie – kapela podwórkowa „Tońko” z Dynowa. Nie zabraknie licznych atrakcji dla dzieci oraz pokazu sprzętu i wyposażenia Straży Granicznej. Imprezę zwieńczy festyn ludowy przy ogromnym ognisku (godz. 19.30). **/k/**

Pozostaną w pamięci

Z głębokim żalem żegnamy
śp. Henryka Sikorskiego
długoletniego Dyrektora Sanockiej
Fabryki Autobusów
Rodzinie wyrazi szczerego współczucia składa
**Zarząd i Pracownicy
AUTOSAN S.A.**

Wyrazy współczucia
Rodzinie zmarłego
śp. Henryka Sikorskiego
składają
**Zarząd i Członkowie
Koła Łowieckiego „Jarząbek” w Sanoku**

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 11.06.2009 r. odszedł od nas długoletni myśliwy – członek Koła Łowieckiego „Jarząbek” w Sanoku
śp. kol. Henryk Sikorski
Niech knieja wiecznie szumi nad jego mogiłą
**Zarząd i Członkowie
Koła Łowieckiego „Jarząbek” w Sanoku**

Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 013-464-57-50 (sekretariat), 013-464-57-51 (czytelnia), 013-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl

Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. – 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna
ul. Kiczury 16, tel. 013-463-21-82
Godziny otwarcia: poniedziałek, wtorek – 9-18, środa – nieczynne, czwartek, piątek – 9-18, sobota – 9-15.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 013-463-04-44.
Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
www.muzeum.sanok.pl
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl

Czynne: pon. 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego
tel. 013-463-09-04, 013-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 013-463-53-81, tel. 013-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka
tel. 013-463-60-30, ul. Rynek 14
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej
ul. Rynek 14 tel. 013-464-45-33 lub 013-463-60-60, e-mail: citasanok@um.sanok.pl
Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe.

dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku
ul. Rynek 15, tel. 013-464-34-15,
– bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Młodzieżowy Dom Kultury
plac św. Michała 6, tel. 013-463-09-15

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”
ul. Kochanowskiego 25, tel. 013-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”
ul. Traugutta 9, tel. 013-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna
ul. Podgórze 25, tel. 013-464-53-15

Sanocki Dom Kultury
ul. Mickiewicza 24, tel. 013-463-10-42

MOSiR w Sanoku
Basen kryty czynny: pon.-pt. 7-21, sobota 8.30-18, niedziela 10-18, tel. 013-465-91-55

Postój taxi tel. 013-463-03-33

Postój taxi bagażowych
tel. 013-463-16-60

Radio TAXI tel. 196-66

Tele TAXI tel. 94-77

San-TAXI tel. 96-69 – 24h

Liga Ochrony Przyrody oraz Społeczna Straż Rybacka
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 013-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek
19-22 VI – apteka „ZDROWIE”, ul. Grzegorza 3
22-29 VI – apteka „POGODNA”, ul. Pogodna 1.

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 013-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Masz kłopot, żartwienie, co Cię niepokoi...
– zadzwoni do Fundacji „Zanim nadejdzie jutro” – tel. (0607) 566 136

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 013-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30.

Dyżur członków MKRPA poniedziałki (16-18).
Dyżur pełni: 22.06
– Lidia Mackiewicz-Adamska

Alkoholowy telefon zaufania: 013-463-01-00.
Straż Miejska – tel. 013-463-23-31.

Zarząd zapowiedział zwolnienia 92 pracowników

Autosan zwalnia



Godnie znosili upokarzające wynagrodzenia, rezygnację z nagród jubileuszowych, dodatków szkodliwych, bo czuli, że czyniąc to, ratują fabrykę. Zapowiedzi kolejnej redukcji zatrudnienia o 10 procent już nie wytrzymali. W przeddzień Bożego Ciała ruszyli z procesją pod biurowiec. Wracając z opuszczonymi głowami, zapowiedzieli kolejne pikety.

Dokończenie ze str. 1

Przez 8 lat bez podwyżek, a nawet z jedną obniżką – kreśli dramatyczną sytuację „wielkiego” kiedyś Autosanu Tadeusz Żołnierczyk, szef Związku Zawodowego Metalowców. – W tym czasie zrezygnowaliśmy niemal ze wszystkiego; z jubileuszy, dodatku szkodliwego, z wszelkich deputatów. Wszystko dla ratowania fabryki – dodaje.

Sytuacja tych, którzy wkrótce znajdą się za bramą, jest o tyle gorsza niż przy wcześniejszych zwolnieniach, że ci teraz zwalniani nie dostaną już świadczeń przedemerytalnych, które gwarantowały 80 procent wynagrodzenia. W międzyczasie weszły bowiem w życie nowe przepisy niezezwalające na coś takiego. Co ich zatem czeka? Kuroniówka przez sześć miesięcy, po której będą musieli wystawać w kolejkach. A potem? Któż to wie... – I tu się serce ścisła. Chyba nie ma kraju na świecie, żeby po 40 latach pracy nie dać człowiekowi emerytury, a przynajmniej znaczącej jej części. Przy 1200 złotych, jakie średnio zarabia pracownik Autosanu, 80-procentowe świadczenie dawało około 900 złotych i to był już jakiś ratunek. Nawet to musieli zlikwidować – zżyma się Tadeusz Żołnierczyk.

W minioną środę, przed Bożym Ciałem, nie wytrzymali napię-

cia. Zorganizowali pikietę pod biurowcem, protestując przeciwko planowanemu zwolnieniu. W szczerych rozmowach autosanowcy nie kryli żalu, że początkiem roku tak się dali nabrać na obniżenie i tak marnych zarobków. – To jest oszustwo! To świństwo! Zapewniano nas, że zgadzając się na to, uratujemy pracę. A teraz okazuje się, że zrobiono to także i po to, aby nam obniżyć odprawy – żalił się jeden z pikietujących.

Wszystkie cztery związki zawodowe działające w fabryce nie wyraziły zgody na przeprowadzenie zwolnień. Na środę, 17 czerwca wyznaczono termin kolejnego spotkania z zarządem fabryki.

Tydzień, jaki minął od pikiety, nie przyniósł żadnych dobrych wieści. – Zarząd podtrzymał swój plan zwolnienia 92 pracowników, my z kolei nie wyraziliśmy zgody na przeprowadzenie tej operacji. Ani też na podpisanie regulaminu zwolnień. Wyzaczyliśmy sobie jeszcze jedno spotkanie na sobotę, 20 bm., ale po dzisiejszych rozmowach nie widzę w tym większego sensu. Nie wierzę w cuda, a realnych szans na nagłą zmianę sytuacji nie dostrzegam.

W środę, 17 bm. list do premiera Donalda Tuska wystosował burmistrz Wojciech Blecharczyk. Czytamy w nim m.in.: „Proszę

o przyjęcie z pomocą firmie Autosan, jej pracownikom, mieszkańcom Sanoka. Gorąco proszę o przeanalizowanie możliwości zastosowania dopuszczonych przez prawo form wsparcia przez państwo – być może na wzór Huty Stalowa Wola. Faktem jest bowiem, że problemy Autosanu – jednego z najpoważniejszych w Polsce producentów autobusów – związane są z brakiem zamówień rządowych choćby na dostarczanie dla polskiej oświaty gimbusy...”

Poproszony o komentarz do listu Tadeusz Majchrowicz, szef podkarpackiej „Solidarności” powiedział: – Każdy przejaw solidarności czy pomocy jest cenny, każda próba warta tego. Zwłaszcza, że klucz do rozwiązania problemów nie leży w Autosanie. Pracownicy tej wielce zasłużonej dla polskiej gospodarki firmy nie chcą jałmużny. Oni chcą pracować, nawet za głodowe wynagrodzenie. Klucz znajduje się w rękach Rządu. Wystarczy dać trochę pieniędzy budżetowe i natychmiast pojawią się zamówienia na gimbusy, kontenery dla wojska, więźniarki dla więziennictwa. Ale to trzeba widzieć i chcieć zrobić.

Sytuację w Autosanie śledzić będziemy na bieżąco.

Marian Struś

Wiadomo już, które z przedsiębiorstw otrzymają dofinansowanie ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2007-2013 przeznaczonych na konkurencyjną innowacyjną gospodarkę. Spośród 368 beneficjentów zaledwie czterech pochodzi z Sanoka, co sytuuje nas na poziomie... Leska i Miejsca Piastowego. Dwukrotnie więcej ma Jarosław, Krosno, Kolbuszowa, Ropczyce czy Przeworsk, nie mówiąc o Jaśle, gdzie aż dziesięć podmiotów otrzyma finansowy zastrzyk. Czy sanocki przedsiębiorcy nie potrafią pisać wniosków? A może po prostu nie potrzebują pieniędzy?

Sanockie firmy w ogonie

Środki te przeznaczone są na rozwój mikro, małych i średnich przedsiębiorstw. W pierwszej edycji (projekty składano jesienią ubiegłego roku) ich pula wynosiła początkowo 136 milionów złotych, ale decyzją zarządu województwa została znacznie zwiększona – do 330 milionów. Maksymalny poziom dofinansowania nie mógł przekroczyć 70 procent kosztów, przy czym minimalna kwota wsparcia wynosiła 10 tys. złotych, a maksymalna 1,2 mln. Wydawało się, że przedsiębiorcy powinni być mocno zainteresowani taką formą wsparcia, bo to czysty pieniądź. I byli – w Rzeszowie, Mielcu, Dębicy, Jaśle, Przemyślu, Krośnie, a nawet tak niewielkich miejscowościach jak Lubzianka czy Łąka (w każdej z nich aż trzy podmioty otrzymały dofinansowanie). W sumie wnioski złożyło 730 podkarpackich przedsiębiorców, z czego ponad połowa

w tym, że przedstawiciele Urzędu Marszałkowskiego przez cały czas przekonywali nas, że mają to być rozwiązania innowacyjne, co trzeba było potwierdzić odpowiednim dokumentem wystawionym przez jednostki naukowo-badawcze, PAN lub wyższą uczelnię. Z tego powodu wiele osób zrezygnowało z napisania projektu i złożenia wniosku, obawiając się niespełnienia kryteriów merytorycznych – wyjaśnia Bogusław Połdiak, dyrektor Biura Regionalnej Izby Gospodarczej.

Przedsiębiorców z innych miast, a nawet wiosek to jednak nie przstraszyło. Złożyli wnioski i wygrali. Czy to oznacza, że byli znacznie lepsi od sanoczan w wymyśleniu innowacyjnych rozwiązań? Bynajmniej. Byli po prostu bardziej sprytni, a może... lepiej poinformowani. Zgłosili projekty, które przeszły bez problemu, mimo że

żę rozumieć? – pyta retorycznie. – Takich „kwiatków” jest znacznie więcej. Kiedy dowiedziałem się, na co ludzie dostali dofinansowania, przeżyłem szok. To nijak nie przystaje do tego, co przekazywano na szkoleniach. Podejrzewam, że trzeba było po prostu wydać określone pieniądze i pod to dopasowano resztę. Ciekaw jestem,

skąd ten chutor miał na przykład potwierdzenie innowacyjności, z jakiej placówki badawczej... Słyszałem też, że takie potwierdzenie można było uzyskać np. przy zakupie obrabiarki, z ofertą kupna której producent trafił bezpośrednio do przedsiębiorcy, któremu na miejscu wystawiał glejt o innowacyjności... W praktyce tak obniżono wymagania i kryteria, że można było składać wnioski praktycznie na wszystko. Skąd o tym wiedzieli inni? Nie wiem. Może przekazano im informacje, które do Sanoka nie dotarły? My nie od dzisiaj jesteśmy „nie po linii”... Poza tym, na Podkarpaciu stosowany jest dość specyficzny, aczkolwiek zgodny z prawem, system oceny projektów. Kiedyś zajmowali się tym eksperci z Regionalnej Instytucji Finansującej, dziś o 20 procentach punktów decyduje zarząd województwa i nikomu nie trzeba tłumaczyć, jaki ma to charakter. Ale przy następnym naborze, który ma się rozpocząć w czerwcu, będę zachęcał sanockich przedsiębiorców, by nie przejmowali się żadnymi kryteriami i składali wnioski na co tylko się da.

Pytanie, czy wobec postępującego kryzysu, chętnych będzie równie wielu jak przed kilkoma miesiącami...

Joanna Kozimor

„Sanockie” dofinansowania otrzymali: Centurion – ponad 1,6 mln zł (!) – na budowę innowacyjnego systemu do współspalania biomasy oraz odpadów drzewnych, PPHU PID-MILL – 316 676 zł – na zakup urządzeń produkcyjnych i pomiarowych, PPHU Extrans (Trepcza) – prawie 1,1 mln zł – na dywersyfikację produkcji poprzez zakup środków trwałych niezbędnych do wprowadzenia nowego, dodatkowego produktu, EM-HURT – 25 617 zł – na wzrost konkurencyjności firmy dzięki racjonalnemu zarządzaniu zasobami poprzez wprowadzenie innowacyjnych technologii informatycznych w oddziałach firmy (Sanok, Brzozów, Strzyżów).



Wiele firm coraz mocniej odczuwa skutki kryzysu. Ich właściciele nie myślą o rozwoju i wprowadzaniu innowacyjnych rozwiązań, tylko o tym, jak utrzymać się na rynku...

uzyskała kapitałowe wsparcie. Z analizy oceny punktowej projektów wynika, że praktycznie każdy, kto spełnił wymogi formalne, mógł liczyć na dofinansowanie. Dlaczego więc tak słabo wypadło to w Sanoku?

– U nas też było duże zainteresowanie tymi środkami. Mnóstwo przedsiębiorców pytało o możliwości ich wykorzystania. Problem

trudno doszukać się w nich tradycyjnie rozumianej innowacyjności. Przykładem może być projekt, który uzyskał najwięcej punktów pn. „Ekumeniczny chutor kozacki w stadninie koni”. – To jakiś kosmos – mówi Bogusław Połdiak. – Bo na czym ma polegać innowacyjność tego projektu? Na chutorze kozackim w stadninie koni czy na jego ekumeniczności? I jak ją nale-

Andrzej Romaniak z Muzeum Historycznego przedstawił genezę Izby Tradycji. – Na jubileusz

nie uczynić z niej stałej ekspozycji, zlokalizowanej właśnie w szkolnej Izbie Tradycji. Dzisiejszy dzień jest zwieńczeniem tamtych przymysłów.

Uroczystość nie ograniczyła się do samego przecięcia wstęgi. Akt ten poprzedził bardzo ciekawy program przygotowany przez młodzież. Przedstawiono w nim historię szkoły, nagrodzono laureatów konkursu artystycznego pn. „Z tradycją w przyszłość”, wystąpił zespół wokalny „Soul”, a także chór szkolny wraz z zespołem muzycznym. Dużym przeżyciem było wysłuchanie „Roty” oraz hymnu szkolnego, skomponowanego w 1975 roku. Wzruszenia nie ukrywał p. To-

masz Blecharczyk, b. dyrektor I LO, zaproszony na tę uroczystość wraz z małżonką. – Zjawiłem się tu dziś z bardzo odległego czasu, ze schyłkowej dekady tamtej rzeczywistości. Cieszę się, że szkoła kultywuje tradycje, że nie patrzy tylko w przód. Radość sprawia mi także fakt, że zdobywa sojuszników, którzy pomagają uczynić z niej szkołę XXI wieku. Dziękuję władzom, że wykazują wiele troski o tę placówkę, że ją wspierają, bo to jest moja szkoła – podkreślił z dumą.

Kulminacyjnym punktem uroczystości było przecięcie wstęgi w nowootwartej Izbie Tradycji. – Jest to na pewno tylko muśnięcie tradycji tej szkoły, ale dobrze, że ono jest – stwierdził Andrzej Romaniak, zwracając uwagę na najcenniejszy dokument, jakim jest kopia aktu erekcyjnego wmurowanego pod budynek szkoły przy ul. Sobieskiego (dziś Gimnazjum nr 2) w roku 1882.

Marian Struś

Tradycją KEN bogaci

I Liceum Ogólnokształcące jest jedną z czołowych wizytówek Sanoka. Swą 130-letnią historią pięknie wpisuje się w dzieje miasta. 10 czerwca otwarto w nim szkolną Izbę Tradycji. Wydarzeniu towarzyszyło hasło: „Tradycją KEN-u bogaci i wdzięczni swym ojcom za trud”.

– Staramy się pamiętać o ludziach, którzy tworzyli tę szkołę, o jej profesorach i absolwentach. Ich postacie są dla nas wyjątkowo ważne, identyfikujemy się z nimi. Otwierana dziś Izba Tradycji jest właśnie wyrazem hołdu, pozwoli zachować wdzięczną pamięć o nich – powiedział, otwierając uroczystość, dyrektor Robert Rybka.

Przybyli na nią szacowni goście m.in.: Małgorzata Chomycz – wicewojewoda podkarpacki, Jacek Wojtas – kurator oświaty, Stawomir Miklicz – radny Sejmiku Wojewódzkiego, ks. dziekan dr Andrzej Skiba, Waclaw Krawczyk – starosta sanocki, Krzysztof Kaczmarski – IPN oraz Tomasz Blecharczyk

– b. dyrektor szkoły. Wielu z nich to absolwenci „pierwszego ogólniaka”.

W wystąpieniach podkreślano wysoką rangę szkoły oraz dbałość o tradycje. – I LO zawsze plasuje się w pierwszej piątce najlepszych szkół na Podkarpaciu. Bo w nim jest znakomite grono profesorów, którzy nie tylko uczą, a młodzież przychodzi tu chętnie po wiedzę, po prawdę, po lekcję życia. Dumna jestem z tego, że jestem absolwentką tej szkoły – powiedziała M. Chomycz. Na szczególny charakter spotkania zwrócił uwagę Jacek Wojtas, podkarpacki kurator oświaty. – Wyniki I LO w Sanoku są wiodące w województwie, to fakt. Ale nie



Dawnych wspomnień czar, czyli wizyta w nowootwartej szkolnej Izbie Tradycji. Spośród zaproszonych gości naliczyliśmy aż 6 absolwentów tej zacnej placówki. Z autorem zdjęcia jest ich siedmiu!

tylko one – jak widać – są ważne. Ta szkoła wychowuje dobrych ludzi, a dzisiejsza uroczystość pokazuje, jak do tego dochodzi – stwierdził.

125-lecia szkoły przygotowaliśmy w MH wystawę pt. „Czas zatrzymać”. Potem z dyrektorem Robertem Rybką doszliśmy do biurowca, że grzechem byłoby

Na kłopoty – NIK

W sanockim SP ZOZ już trzeci miesiąc trwa kontrola Naczelnej Izby Kontroli. Jej przedmiotem jest stan techniczny budynków szpitalnych i ich zgodność z przepisami budowlanymi, sanitarnymi i przeciwpożarowymi. Pierwsze wyniki nie są budujące. Zastrzeżeń i zaleceń jest wiele, terminy realizacji krótkie, od dwóch do sześciu miesięcy, a zadania do wykonania trudne, pracochłonne i wymagające sporych nakładów finansowych.

Kontrolą NIK objętych zostało 6 szpitali na Podkarpaciu, w tym 2 wojewódzkie i 4 powiatowe. Jednym z nich jest szpital sanocki. – Kontrola uświadamia nam, ile jeszcze mamy do zrobienia, ale też pokazuje, jak wiele udało się nam już wykonać. W ostatnich dwóch latach wyremontowaliśmy 80 procent poradni specjalistycznych, oddziały: ginekologiczny, urazowo-ortopedyczny i ratunkowy, „erkę kardiologiczną” na oddziale wewnątrz-

nakładów finansowych związanych z ich realizacją. – Jedno jest pewne, zrobimy wszystko co w naszej mocy, aby dostosować się do wymogów – zapewnia Adam Siembab. – Realizację części zaleceń już podjęliśmy, mam tu na myśli choćby trwający remont przychodni specjalistycznych w budynku przy ul. Lipińskiej, czy remont gabinetu zabiegowego na oddziale pulmonologii. Plan pozostałych zadań właśnie rozpisujemy – dodaje dy-

– Mamy świadomość, że inwestowanie w obiekt przy Konarskiego jest nieuzasadnione ekonomicznie, jednak będziemy zmuszeni coś zrobić, aby poprawić chociażby stan sanitarny mieszczących się w nim oddziałów – przyznaje dyr. Adam Siembab.

Kontrola NIK wskazuje jednoznacznie, iż funkcjonowanie szpitali wymaga posiadania specjalnych środków finansowych przeznaczonych na bieżącą eksploatację tych obiektów. Powinien być w nie wyposażony organ prowadzący szpital i to musi gwarantować prawo. Dobrze byłoby, aby też taki wniosek znalazł się w protokole pokontrolnym.

Na ogół nikt nie lubi kontroli NIK, jednakże ta, w sanockim szpitalu, może okazać się ziar-

– Mamy świadomość, że inwestowanie w obiekt przy Konarskiego jest nieuzasadnione ekonomicznie, jednak będziemy zmuszeni coś zrobić, aby poprawić chociażby stan sanitarny mieszczących się w nim oddziałów – przyznaje dyr. Adam Siembab.

– Mamy świadomość, że inwestowanie w obiekt przy Konarskiego jest nieuzasadnione ekonomicznie, jednak będziemy zmuszeni coś zrobić, aby poprawić chociażby stan sanitarny mieszczących się w nim oddziałów – przyznaje dyr. Adam Siembab.

– Mamy świadomość, że inwestowanie w obiekt przy Konarskiego jest nieuzasadnione ekonomicznie, jednak będziemy zmuszeni coś zrobić, aby poprawić chociażby stan sanitarny mieszczących się w nim oddziałów – przyznaje dyr. Adam Siembab.

– Mamy świadomość, że inwestowanie w obiekt przy Konarskiego jest nieuzasadnione ekonomicznie, jednak będziemy zmuszeni coś zrobić, aby poprawić chociażby stan sanitarny mieszczących się w nim oddziałów – przyznaje dyr. Adam Siembab.

– Mamy świadomość, że inwestowanie w obiekt przy Konarskiego jest nieuzasadnione ekonomicznie, jednak będziemy zmuszeni coś zrobić, aby poprawić chociażby stan sanitarny mieszczących się w nim oddziałów – przyznaje dyr. Adam Siembab.

– Mamy świadomość, że inwestowanie w obiekt przy Konarskiego jest nieuzasadnione ekonomicznie, jednak będziemy zmuszeni coś zrobić, aby poprawić chociażby stan sanitarny mieszczących się w nim oddziałów – przyznaje dyr. Adam Siembab.



Dwa zdjęcia – dwa światy. Jedno przedstawia obrazek z oddziału kardiologii mieszczącego się w 130-letnim budynku przy ul. Konarskiego. Nie pomogli politycy, licznie go odwiedzający, może inspektorzy NIK pomogą?

nym i kilka innych zadań. Nie lekceważymy wymaganych standardów, lecz systematycznie, etapowo je podnosimy – mówi dyrektor Adam Siembab.

Pokontrolnych zaleceń jest wyjątkowo dużo, ale jak może ich nie być, skoro główny obiekt szpitalny liczy już pięćdziesiąt lat, a ten przy ulicy Konarskiego 130. W tym czasie zmieniły się przepisy budowlane, przeciwpożarowe i sanitarne. Zmieniła się też technologia, materiały i normy. Przykład: trzeba poprawić system wentylacyjny w obiekcie głównym szpitala, bo ten jest już niewydolny. Reakcja jest prosta: przecież budowali go fachowcy, zgodnie ze sztuką budowlaną. Odpowiedź brzmi: owszem, ale to było pół wieku temu. Dziś wymogi są inne.

Patrząc z perspektywy czasu, warto też uświadomić sobie, że „nowy” szpital przy ul. 800-lecia przewidywał funkcjonowanie w nim czterech oddziałów. Dziś jest ich osiem. Skoro o remanentach mowa, nie sposób pominąć milczenie faktów wieloletnich zaniedbań. Ciągły brak finansów spychał na daleki plan zadania remontowe i modernizacyjne. Stąd też jest, jak jest. Rodzi się tylko pytanie: czy można kilkudziesięcioletnie zaniedbania usunąć w ciągu 2-6 miesięcy? Czy to w ogóle jest realne?

Pierwsze wyniki kontroli NIK w postaci zaleceń wywołały pewien niepokój. Dotyczy on bardzo napiętych terminów ich wykonania, a także



A to już sala intensywnej opieki kardiologicznej na oddziale wewnętrznym po remoncie. Czy nie tak powinien wyglądać cały szpital?

„Barbarossy” nie będzie

Była przed rokiem i dwoma, jednak tym razem jej nie obejrzymy. Chodzi o inscenizację walk na „Linii Mołotowa”, zorganizowaną przez Grupę Rekonstrukcji Historycznej „San”. Powód? Samorządy nie otrzymały unijnej dotacji, z której impreza miała być finansowana. Co bardziej złośliwi winą obarczają... Urząd Miasta i niedawny koncert grupy „Omega”.



Kadr z ubiegłorocznej rekonstrukcji. Na czołgowisku obejrzało ją ponad 10 tysięcy osób.

Poprzednie inscenizacje ataku Niemców na pas sowieckich umocnień granicznych wzbudziły duże zainteresowanie. Pierwsza miała około 6-tysięczną publiczność, na drugą przyszło ponad 10 tys. widzów. Źródła finansowania były różne. Inauguracyjną edycję zorganizowano ze środków unijnych, przed rokiem znaleźli się sponsorzy, część dołożyli miasto i powiat. Koszt trzeciej edycji „Barbarossy” szacowano na 30 tys. zł. Środki te zabezpieczyła unijna dotacja, o którą wszystkie sanockie samorządy starały się wraz z gminami: Zagórz i Komańcza oraz słowackimi miastami Medzilaborce i Świdnik. Był to projekt pn. „Poznajmy się” wielkości 332 tys. euro na promocję regionu w ramach Współpra-

cy Transgranicznej Polska-Słowacja 2007-2013.

– Każda z gmin planowała organizację szeregu imprez promujących region. Jedną z naszych atrakcji miała być rekonstrukcja historycznych walk na „Linii Mołotowa” – zaznacza Piotr Mazur, naczelnik Wydziału Promocji w Starostwie Powiatowym. I choć do sanockich urzędów docierały informacje, że dofinansowanie jest niemal pewne, to ostatecznie projekt został odrzucony. Tymczasem grupa „San” już wcześniej rozpoczęła przygotowania do inscenizacji. Zamówiono samolot, transportery i motocykle, a chęć przyjazdu na do Sanoka deklarowało wiele osób, nawet zza granicy.

Gdy na trzy tygodnie przed planowaną imprezą okazało się,

że pieniędzy nie będzie, niektórzy zaczęli szukać winnych. W redakcji rozdzwoniły się telefony z sugestiami, że wszystko przez koncert „Omegi”, do którego miasto musiało dopłacić kilkadziesiąt tys. zł. – Gdyby nie to, na pewno znalazłoby się pieniądze, a tak urząd musi zaciskać pasa. Efekt jest taki, że „Barbarossy” nie będzie, a przecież w tym roku przyszłoby kilkanaście tysięcy ludzi. Tymczasem na „Omegę” sprzedano 700 biletów. Nie ma porównania... – narzekał nasz rozmówca. – Nie otrzymaliśmy unijnego dofinansowania, więc „Barbarossy” nie będzie. Pieniądze na ten cel nie zostały zaplanowane w budżecie na rok 2009. Koncert „Omegi” nie ma tu nic do rzeczy – odiera zarzuty wiceburmistrz Marian Kurasz. W podobnym tonie wypowiada się także wicestarosta Andrzej Radwański, podkreślając brak tej pozycji w powiatowym budżecie.

Od autora: Rozumiem rozgoryczenie organizatorów „Barbarossy”. W dobrej wierze przygotowaliśmy imprezę, dostownie za pięć dwunasta dowiadujemy się, że to trudny trud. Nie rozumiem jednak, dlaczego teraz winą obarczają miasto, a wręcz dziwi, że wyciągają tak mało racjonalne argumenty. Porównywanie biletowanego koncertu do bezpłatnej inscenizacji nie ma najmniejszego sensu. Bo zawsze można zadać pytanie, ile ludzi przyszłoby na „Omegę”, gdyby grała za darmo, a ile zapłaciłoby 50 zł za możliwość obejrzenia wojny na niby. Obawiam się, że porównanie wyszłoby na niekorzyść miłośników militarnych rekonstrukcji.

Bartosz Błażewicz

Sanok chce kojarzyć się z książką

Rozmowa z BOGDANEM SZYMANIKIEM, właścicielem wydawnictwa BOSZ

* **Powróćmy jeszcze na chwilę do Bieszczadzkiego Lata z Książką. Sanoczanie przyjęli je z wielką sympatią, a jaka jest pana opinia?**

– Bardzo pozytywna, potwierdzająca, iż proponując je Sanokowi, podjąłem dobrą decyzję.

* **Co pana utwierdza w tej opinii?**

– Powiem wprost: Sanok chciał wejść w tę imprezę i Sanok znakomicie się do niej przygotował. I tego zdania jestem nie tylko ja, ale także autorzy książek, dziennikarze i wydawcy. Dużo ciepłych słów kierowali też pod adresem organizatorów BLZK sanoczanie, wyraźnie zadowoleni z naszego wejścia do Sanoka.

* **Czyli, że udało się czwarta edycja, mimo nie najlepszej pogody...**

– Owszem. Mówiąc o tej edycji, podkreślił jeszcze, że ranga imprezy ciągle rośnie. W tym roku patronat nad nią objął Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdan Zdrojewski, a jego przedstawiciel, dyrektor generalny Piotr Dmochowski-Lipski uczestniczył w imprezie.

* **Czy wszystko było już tak dobrze, że nie może być lepiej?**

– Skądże. Mankamentem jest to, że nie wszystkie media doceniają rangę naszej imprezy. Ale to jest szerszy problem, dotyczący miejsca kultury w mediach. Powiem wprost: media spisały! Nawet wybitni twórcy rzadko dziś w nich goszczą, przegrywając konkurencję z idolami tabloidów. Dotyczy to także mediów regio-

nalnych. A przecież mogłyby wykorzystać tę imprezę choćby do promocji Podkarpacia. Widać nie czują takiej potrzeby.

* **Za to kochają Bieszczadzkie Lato z Książką autorzy książek, przedstawiciele największych wydawnictw oraz uznani dziennikarze, podążający za nimi w Bieszczady...**

– To fakt. Nasza impreza cieszy się naprawdę świetną opinią w ich kręgach. Stąd każdego roku jej gośćmi są naprawdę świetni autorzy. Będę może nieskromny, ale powiem, że mamy tu w zasadzie każdego, kto tylko nam się zamarzy. Ci, którzy już tu byli, chętnie do nas wracają, a ci, którzy nie byli, tyle pochlebnych opinii o tej imprezie słyszeli, że sami chcą się przekonać, jak to jest naprawdę. I przyjeżdżają.

* **Czy to prawda, że dziennikarze prowadzący spotkania z twórcami, czynią to charytatywnie?**

– Owszem. Nie pobierają honorariów, oświadczając, że robią to z przyjemności i autentycznej miłości do książki.

* **Obserwując tegoroczną edycję BLZK, dało się zauważyć, że ma ono coraz liczniejsze grono sojuszników. Czy tak?**

– Dziękuję za to spostrzeżenie. Chcę w tym miejscu szczególnie podkreślić to zjawisko. Włodarze Sanoka i Leska, p. Ewa Baranowska i Leszek Puchała, Sławomir Woźniak, Wiesław Banach, to naprawdę wielka klasa i pełne zawodowstwo. Z takimi ludźmi aż chce się współpracować.



wać. A nie sposób nie wspomnieć o sponsorach, z których jednego muszę wymienić. Jest nim PGNiG, od początku sponsor strategiczny BLZK. Gdyby nie PGNiG, gdyby nie dyrektor Waldemar Wójcik, z którym zaczęliśmy współpracę, nie byłoby Bieszczadzkiego Lata z Książką.

* **Czy uważa pan, że tę imprezę można jeszcze rozwinąć, wprowadzić do niej dodatkowe elementy i atrakcje dla uczestników?**

– Zdecydowanie tak. Myślę, że udana ostatnia edycja będzie dodatkowym impulsem, aby pomyśleć o tym.

* **Rozumiem, że Sanok na tyle się sprawdził, iż pozostaje w grze...**

– Odpowiem tak: to może być impreza trwale związana z Sanokiem i taką wolę wstępnie wyrażam.

Rozm. Marian Struś

Sanockie podium, „Elektrycy” z tytułem

Zapowiadając I Mistrzostwa Polski Amatorów w Unihokeju, pisaliśmy, że każda z naszych drużyn mierzy w podium. Cel osiągnęły... wszystkie trzy! Kolejność była identyczna jak w Sanockiej Lidze Unihokeja – złoty medal wywalczyła Energy&Electric Systems, wyprzedzając Cleanstar24 i Faher (dawni Papani).

Turniej w „Arenie” miał być rozgrywany z udziałem 8 zespołów, jednak nie przyjechali zawodnicy z Nowego Targu. W jednej z grup znalazły się więc tylko 3 drużyny, w tym „Elektrycy”. Jeździeli nawet mieli nieco ułatwione zadanie, to już w pierwszych meczach dali pokaz siły, wysoko pokonując Forza Excel Toruń i X3M Superstars Nowy Sącz. Ciekawiej było w grupie B, którą Cleanstar24 wprawdzie wygrał z kompletem punktów, ale po niezwykle zaciętej walce w meczach z Faherem (zwycięski gol w ostatniej minucie) i LO Nesta Toruń. W spotkaniu o 2. miejsce i prawo gry o brązowy medal Faher pokonał rewelacyjną młodzież z Torunia 4-3, choć przegrywał już 0-3. Nie liczył się AZS UZ Zielona Góra, który nasze zespoły gromiły w dwucyfrowych rozmiarach.

Drużyny, które nie wyszły z grup, grały o miejsca 5-7., pozostali walczyli o medale. Pojedynek o brąz bez historii – Faher rozbił Forza Excel aż 13-2. Za to mecz finałowy, będący rewanżem za niedawny finał II edycji SLU, dostarczył niesamowitych emocji. Lepiej zaczął Cleanstar24, prowadząc 2-0 i 4-2, ale tuż przed końcem meczu było 6-4 dla Energy&Electric Systems. Drużyna ta nie zdołała jednak utrzymać korzystnego wyniku, w ostatniej minucie tracąc dwa

mech + 9 asyst) i Maciej Ambicki (11 + 8). Pierwszy z nich, mający najwięcej asyst, wybrany został najlepszym zawodnikiem mistrzostw. Natomiast tytuł najlepszego bram-



Mistrzowie Polski Amatorów i Sanockiej Ligi Unihokeja, czyli drużyna Energy&Electric Systems. Stoją od lewej: Bogusław Rapała, Marcin Gembalik, Jakub Grudz, Gracjan Popek, Maciej Mermer i Kacper Sawicki, poniżej: Maciej Rajchel, Rafał Salewski, Damian Popek i Krzysztof Rocki (w drużynie grali także: Jakub Padiasek, Jarosław Grzesik i Michał Kobylarski).

gole. Do wyłonienia amatorskiego mistrza kraju potrzebne były więc karnie, które „Elektrycy” wygrali 2-1 po strzałach Macieja Mermera i Bogusława Rapały. Nie trafił Jarosław Grzesik, był jednak bohaterem spotkania, bo w trakcie gry zdobył aż 4 gole.

Prowadzono różne rankingi indywidualne. Królem strzelców i zwycięzcą klasyfikacji kanadyjskiej został Dawid Rakitnicki z AZS UZ Zielona Góra – 15 bramek i 4 asysty. Kolejne miejsca zajęli zawodnicy Fahera – Michał Ambicki (10 bram-

karza otrzymał Mateusz Sosnowski z Foraz Exel.

– Mamy satysfakcję, że to właśnie nam udało się zorganizować I Amatorskie Mistrzostwa Polski. Imprezę zgłaszaliśmy do Polskiego Związku Unihokeja i mam nadzieję, że rozgrywana będzie cyklicznie. Myślmy też nad założeniem – wraz z ludźmi z Nowego Targu – organizacji pod nazwą Polski Związek Unihokeja Amatorów, która miałaby wyłączać na tę imprezę – powiedział po turnieju Dariusz Dorotniak, prezes SLU.

Grupa A: Energy&Electric Systems – FORZA Exel Toruń 12-4 (6-1); Popek 4, Mermer i Padiasek po 2, Salewski, Kobylarski, Grzesik, Wilusz, Sawicki. X3M Superstars – FORZA Exel 5-8 (4-2). Energy&Electric Systems – X3M Superstars 9-0 (3-0); Popek i Grzesik po 3, Padiasek 2, Mermer.

Grupa B: I LO Nesta Toruń – Cleanstar24 5-7 (3-3); Sobolak, Milan i Biały po 2, Sieczkowski. AZS UZ Zielona Góra – FAHER 6-16 (2-8); Maciej Ambicki 7, Michał Ambicki 4, Drwiega i Solon po 2, Adamski. Cleanstar24 – FAHER 7-6 (4-4); Milan 2, Sobolak, Zacharski, Wojdyła, Sieczkowski, Mermer – Ciepy 3, Maciej Ambicki, Adamski, Michał Ambicki. AZS UZ Zielona Góra – I LO Nesta Toruń 5-6 (4-2). Cleanstar 24 – AZS UZ Zielona Góra 20-5 (12-0); Wojdyła 6, Milan 5, Biały 4, Sobolak 3, Zacharski 2. FAHER – I LO Nesta Toruń 4-3 (0-1); Dmitrzak, Michał Ambicki 2, Maciej Ambicki. Mecz o 3. miejsce: X3M Superstars – AZS UZ 4-4 (3-1). X3M Superstars – I LO Nesta 1-6 (1-4). I LO Nesta – AZS UZ 1-5 (1-2). Mecz o 3. miejsce: Faher – Forza Exel 13-2 (5-1); Solon, Michał Ambicki i Ciepy po 3, Maciej Ambicki 2, Maciejko, Dmitrzak. Finał: Energy&Electric Systems – Cleanstar24 7-6 pk. (4-4, 2-2, karne 2-1); Grzesik 4, Salewski Rapała – Zacharski 2; Sobolak, Brejta, Milan, Biały; karne: M. Mermer, Rapała – Biały.

Po finale reprezentacja drużyn sanockich zagrała pokazowy mecz z Szarotką Blast Nowy Targ, 10-krotnym Mistrzem Polski Seniorów, który w ostatnim sezonie wygrał wszystkie ligowe mecze. Zaczęło się sensacyjnie, bo po golach Macieja Mermera i Marcina Wojdyły prowadziliśmy 2-0. Podrażniło to „zawodowców”, którzy podkreśliли tempo, zdobywając kolejnych 8 bramek. Grali bardzo szybko, operując dużą liczbą podań – widać było efekt regularnych treningów. O dziwo, pod koniec meczu odważnie zaatakowali nasi zawodnicy, strzelając 4 gole. Tak ich to rozochociło, że licząc na odrobienie strat, zaproponowali rywalom rozegranie Sanocka Liga Unihokeja – Szarotka Nowy Targ 7:13 (2-5, 4-3, 1-5); M. Mermer 2, Wojdyła 2, Padiasek, Grzesik, Milan.

jeszcze jednej trzecji. I to był błąd, bo wynik 6-8 sugerowałby zaciętą walkę, a tak Szarotka dorzuciła jeszcze kilka goli, ostatecznie wygrywając 13-7.

Mimo wszystko postawę naszych zawodników chwalił Jarosław Chlebda, menadżer Szarotki: – Mają spore umiejętności i ambicję. Gdyby reprezentację Sanoka zgłosił do II ligi, to sądzę, że już w pierwszym sezonie walczyłaby o awans do ekstraklasy. W tej chwili to jeszcze za wysokie progi, ale po roku regularnych treningów moglibyście być solidnym ligowcem. Wasze miasto powinno pomyśleć o zgłoszeniu drużyny do krajowych rozgrywek.

Sanocka Liga Unihokeja – Szarotka Nowy Targ 7:13 (2-5, 4-3, 1-5); M. Mermer 2, Wojdyła 2, Padiasek, Grzesik, Milan.

KRÓTKA PIŁKA

Sporty siłowe

X Otwarte Mistrzostwa Podkarpacia w Wyciskaniu Sztangi Leżąc, Włocławek Zdrój.

Nieżyły start reprezentantów siłowni „Atlanta” – złoty medal wywalczył Krzysztof Kostecki, najlepszy w juniorach młodszych. Wśród starszych 2. miejsce zajął Bartosz Muszka. Przy okazji imprezy rozegrano też III Mistrzostwa Podkarpacia w Kulturystyce, podczas których srebrny medal zdobył Marcin Jakubas (na zdjęciu). – W klasyfikacji drużynowej zajęliśmy 2. miejsce – dodała Bernadeta Ciuba, właścicielka siłowni „Atlanta”.



Szachy

Turniej juniorskie, Brzozów. Grała młodzież Komunalnych. Podczas zawodów międzynarodowych (ponad 100 osób) w „generace” 13. był Dawid Wojtowicz, uzyskując I kat. szachową. Grupa '96 i młodszy: 14. Patryk Wojtowicz, 19. Tomasz Kwiatkowski, 22. Emil Gromek, a wśród dziewcząt 5. Sabina Adamska. Była też 4. w turnieju błyskawicznym, gdzie 5. pozycję zajął P. Wojtowicz, a 11. Tomasz Kuczma. W Mistrzostwach Podkarpacia najwyższą lokatę wywalczył P. Wojtowicz – 5. w kat. do 13 lat. Miejsca 9. przypały D. Wojtowiczowi (do 19 lat) i Albertowi Dębińskiemu (do 15 lat).

Judo

Okręgowy Turniej Dzieci, Jasło. W ostatnim przed wakacjami starcie młodych judoków Pantery złoty medal zdobyła Emilia Malmur (na zdjęciu). Nasza zawodniczka okazała się najlepsza w kategorii do 45 kg. Wprawdzie przegrała jedną z trzech walk, ale zwycięstwa w dwóch pozostałych zapewniły Emilii końcowy sukces. Jej młodszą siostrą Julia Malmur była 2. w kat. do 34 kg. Srebrne medale zdobyła też pozostała dwójka wychowanków Tomasza Bobali – Sonia Kujawa (do 52 kg) i Robert Pilecki (do 47 kg).



Boks

Ogólnopolski Turniej w Stalowej Woli. Przeciężny występ pięściarza Ringu MOSIR – zwycięstwa odnieśli tylko dwaj kadeci. Borys Rogaliński wygrał jedyną walkę wagi do 51 kg, pokonując zawodnika z Lublina. W półfinale kat. do 57 kg Damian Piróg był lepszy od boksera z Tarnowa, ale w decydującym pojedynku nie dał rady rywalowi z Ostrowca. Pozostała piątka – kadeci Mateusz Krawiec, Stanisław Gibało i Grzegorz Reszeta (debiut) oraz młodzieżowcy Kamil Gajęcki i Sebastian Czyż doznali porażek.

Marek Sawicki mistrzem Polski!

Życiowy sukces Marka Sawickiego z klubu żeglarskiego Naftowiec. Podczas Długodystansowych Mistrzostw Polski na Zalewie Włocławskim zawodnik płynący łodzią cors „Elcom” zdobył złoty medal w klasie T3! Sukces tym większy, że regaty rozgrywano w ekstremalnie ciężkich warunkach atmosferycznych.

We Włocławku wiało tak mocno, że z ponad 100 zgłoszonych jachtów (rekord frekwencji) już po pierwszym dniu odpadło około 40. Wiatr łamał maszty i darł żagle, o drobniejszych usterekach nie wspominając. Pech nie ominął też Sawickiego, któremu już na starcie pierwszego biegu urwało talię grota – zanim sytuacja została opanowana, rywale z T3 (11 łodzi) mieli już kilkaset metrów przewagi.



Nazwa stara, ale łódka nowa – cors T3. Na tym okręcie Marek Sawicki sięgnął po złoty medal Długodystansowych Mistrzostw Polski.

Wojaze z raketami

Młodzież Sanockiego Klubu Tenisowego nie ma chwili wytchnienia. Siostry Kardasz zdominowały trzecie zawody „Talentów Podkarpacia”, a Karolina Bukowska startowała w Ogólnopolskich Turniejach Klasyfikacyjnych.

W Rzeszowie Afrodyta i Żaneta Kardasz walczyły w kategorii do 18 lat. Obydwie wygrały po trzy pierwsze mecze, docierając do finału. Decydujący pojedynek był bardzo zacięty, ostatecznie Afrodyta ograła starszą siostrę Żanetę 3/6, 6/2, 6/4. Wśród chłopców dwa zwycięstwa zanotował Jakub Mazur, docierając do półfinału. Tam jednak musiał uznać wyższość tenisisty z Rzeszowa.

Jednak żeglarz Naftowca systematycznie odrabiał straty – na boje powrotnej zajmował 5. miejsce, później objął prowadzenie. I pewnie utrzymałby je do końca, gdyby nie kolejna awaria przed metą, w efekcie której wyprzedziła ich jedna załoga.

Drugiego dnia wiatr jeszcze się wzmógł. Tym razem Sawicki wystartował bez przeszkód, choć raczej przeciętnie. Na półmetku było 3. miejsce, ale potem „Elcom” zaczął świetnie płynąć pod wiatr. Wyprzedził najgroźniejszych rywali, finiszując jako pierwszy. Miejsce 2. zajęła łódź najlepsza poprzedniego dnia, więc obie załogi zrównały się punktami. Ich przewaga nad rywalami była spora, więc o tym, kto sięgnie po złoto, zadecydować miał trzeci bieg. Jednak został odwołany ze względu na coraz gorsze warunki i tytuł mistrzowski przypadł Sawickiemu. Zawążył punkt regulaminu, mówiący o tym, że w przypadku równej liczby punktów o zwycięstwie decyduje wyższa lokata w ostatnim biegu. A ostatnim okazał się drugi.

– To były najcięższe regaty w jakich startowałem, jeszcze nigdy nie zdarzyło mi się płynąć w tak ekstremalnych warunkach. Z dnia na dzień było gorzej – wichura dochodząca do 7 stopni, metrowe fale, deszcz. Po każdym wyścigu byliśmy wykończeni. Okazało się jednak, że moja nowa łódka cors T3, zrobiona na indywidualne zamówienie przez Piotra Adamowicza z Gdańska (ponad 20-krotny mistrz Polski – przyp. aut.), doskonale pływa pod wiatr. To w głównej mierze zadecydowało o naszym sukcesie. Dodam jeszcze, że jak zawsze płynął ze mną Marcin Wójcik, w załodze mieliśmy także żeglarzy z Warszawy i Rybnika – powiedział po regatach Marek Sawicki – nowy mistrz kraju w klasie T3.

Karolina Bukowska zaliczyła trzy starty w OTK do lat 12 – Chorzów, Łęczycza, Łęczna. We wszystkich podopieczna Edyty Dubiel-Jajko miała identyczne statystyki – odpadała w ćwierćfinałach, wcześniej wygrywając po jednym meczu. Warto podkreślić, że zawodniczka spoza setki krajowego rankingu pokonała m.in. tenisistkę z czwartej dziesiątki. **Kolejny turniej młodzieżowy w najbliższy weekend na kortach SKT – „Puchar Skoku Stęfczyka”. Rywalizacja w dwóch kategoriach wiekowych – do 14 i 18 lat. Zapisy w sobotę do godz. 9, początek gier o 9.30.**

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Cyklokarpaty w skansenie

Prawie 200 osób stanęło na starcie imprezy Sanok Maraton MTB, stanowiącej IV rundę Cyklokarpat. Mieliśmy ostrą walkę na trasach i sporo atrakcji towarzyszących, z wyścigami dla dzieci włącznie. Niestety, były też potknięcia organizacyjne.



Po sobotnim deszczu kolarze walczyli „po szprychy” w błocie.

Wszystko przez opady dzień przed imprezą, które zmusiły UKS MTB MOSiR do zmiany przygotowanych tras. – Musieliśmy je skrócić, bo błoto było takie, że ludzie „zakopiliby” się w lesie. Nowe ścieżki wytyczaliśmy jeszcze w niedzielę o świcie – mówili organizatorzy. Niestety, wszystkiego nie udało się „dopiąć” i w efekcie niektórzy uczestnicy wyścigu mylili trasę. Część z nich finiszowała z „zaciśniętymi zębami”, choć zdecydowana większość z uśmiechem na ustach. Dla nich ważne było uczestnictwo w wyścigu i najcenniejsze sportowe zwycięstwo – nad samym sobą.

A trasy, choć skrócone, dawały w kość. Hobby liczyła 9 km, Mega – 30 km, a Giga – 45 km. Rywalizacja toczyła się w 15 grupach. Nas najbardziej interesowała postawa sanoczan – seniora Marcina Karczyńskiego i juniora młodszego Mateusza Nagaja. Ten pierwszy wygrał wyścig Mega, po zaciętym finiszu pokonując Piotra Kiragę z Jedlicza. Natomiast Nagaj jr. długo prowadził na najkrótszej trasie, jednak awaria roweru

spowodowała, że zajął 2. miejsce, ustępując Zbigniewowi Krzesińskiemu z Komańczy.

Podobała się medialna otoczka imprezy, której baza usytuowana została nad Sanem, obok skansenu. Wśród atrakcji przygotowanych przez organizatorów na plan pierwszy wysuwały się miniwycieczki rowerowe dla najmłodszych. Kilkadziesiąt maluchów pedałowało z całych sił, piszcząc z uciechy. Później wszystkie dzieci otrzymały medale, zabawki, koszulki i słodycze.

– Właśnie o coś takiego nam chodziło, bo wiadomo, że od zabawy w najmłodszym wieku wszystko się zaczyna. Chcemy spopularyzować w Sanoku modę na kolarstwo. Było kilka potknięć, zapłaciliśmy frycowe za brak organizacyjnego doświadczenia, ale mimo wszystko pozytywne głosy większości uczestników przekonują mnie, że warto było podjąć się przygotowania tego wyścigu. Nie odpuszczamy – za rok kolejna impreza, być może z udziałem bardziej znanych nazwisk – podkreślał M. Karczyński, prezes UKS MTB MOSiR.

Dotrzymali słowa i wylądowali w III lidze!

Tra, la, la, Sanok trzecią ligę ma, tra, la, la, Sanok w trzeciej lidze gra! Tak śpiewała po decydującym o awansie zwycięskim meczu Stali ze Strumykiem Malawa grupa młodych chłopców w swym radosnym przemarszu przez miasto. I co warto podkreślić: grupa trzeźwych kibiców. Cieszymy się tak jak i oni, bo jest się z czego cieszyć. Zwłaszcza, że był to wyjątkowy dla sanockiej Stali sezon, może w ogóle najlepszy w historii sanockiego futbolu!



Żeby doczekać tej radosnej chwili, cały rok musieli ciężko pracować. Ale – jak twierdzą – warto było. Puchar zwycięski w górze, strugi szampana, okrzyki radości i uściski. Mogła by ta chwila dłużej trwać, oj mogła!

Po meczu przełamania z przemyską Polonią, dalej wszystko poszło już jak splotka. Pewne, przekonywujące zwycięstwo 3-0 w wyjazdowym meczu ze Zrywem Dzikowice, potem demolka Strumyka z Malawy w ostatnim występie w Sanoku (7-1) i na koniec wartościowy remis na trudnym terenie w Piłźnie 5-5, z demonstracją siły uderzeniowej, utrzymanej do samego końca rozgrywek.

Festiwal Fabiana

Nie byłoby takiego festiwalu bramkowego, gdyby nie powrót do wielkiej formy strzeleckiej Fabiana Pańki. W czterech ostatnich meczach strzelił 12 bramek, co jest rekordem godnym odnotowania w annałach całej polskiej piłki nożnej. I co warto podkreślić, osiągnął to po okresie załamania formy, będącego następstwem ciężkiej kontuzji, jakiej nabawił się podczas testów w Widzewie. Przebudzenie nastąpiło w momencie, gdy zobaczył, że drużyna jest w potrzebie, goniona przez odrabiające straty Siarkę i Polonię. Na dobry początek strzelił super ważnego, zwycięskiego gola przemyskiej Barcy, potem dwa w Dzikowcu i tak się rozochocił, że pięć razy pokonał bramkarza z Malawy, aby na powitanie III ligi czterokrotnie trafić do celu w Piłźnie. Bravo Fabian! To była Twoja końcówka sezonu, którą wprawiłeś w szok i ostupienie całe Podkarpacie.

Rozsądni szkoleniowcy

Podobać się mogła konsekwencja tandemu szkoleniowego: Janusz Sieradzki – Robert Ząbkiewicz. Przed sezonem oświadczyli bez żadnej asekuracji: cel jest jeden: uzyskanie awansu! I to z pierwszego miejsca! Dotrzymali słowa, choć przystępowali do rozgrywek w trudnym dla klubu okresie. Klubowa kasa zionęła

puszką, a oferowane kontrakty nie mobilizowały do wysiłku. W tym samym czasie tarnobrzaska Siarka ostrzyła sobie pazury na III ligę, a wkraczająca w rok jubileuszu 100-lecia przemyska Polonia koniecznie chciała zwieńczyć ten wspaniały jubileusz awansem. Nic to. Na apetytach się skończyło. Stalowcy konsekwentnie zmierzali do celu, osiągnęli go z przewagą 5 punktów nad Siarką, która awansowała z II miejsca, i 10 nad załamaną jubilatką z Przemyśla.

Cieszymy się!

Wbrew przeciwnikom, którzy kpią sobie z IV-ligowego poziomu, wygranie ligi wcale nie było takie proste. Przekonali się o tym najlepiej Czarni z Jasła, którym nie udało się nawet utrzymać IV ligi, sprawiając tym swemu miastu i kibicom ogromny zawód. A przecież jaślanie nigdy nie mierzyli niżej od sanoczan i zawsze starali się im dorównać. Tym razem będą musieli przez rok kopać w klasie zwanej potocznie buraczaną.

A jednak puchary

Wszyscy zadajemy sobie pytanie: co jest cenniejszym sukcesem Stali: awans do III ligi czy jej sukcesy pucharowe? Większość kibiców nie ma żadnych wątpliwości, że jest to awans do ćwierćfinałów Pucharu Polski. Też jesteśmy tego zdania. Znaleźliśmy się wśród ośmiu najlepszych drużyn Pucharu w Polsce zespołu grającego w IV lidze to ogromna niespodzianka, a wręcz sensacja. Aby ją sprawić, trzeba było pokonać najpierw kilka zespołów z podwórka, a następnie kilku I-ligowców i to z samego czubka tabeli. Przypomnijmy zwycięskie mecze z Podbeskidziem Bielsko-Biała, Widzewem Łódź i Stalą Stalowa Wola. A potem historyczny występ w stolicy na Łazienkowskiej i twarda walka o zwy-

cięstwo z warszawską Legią w Sanoku, zakończona sprawiedliwym, wspaniałym remisem. Oby historia ta jeszcze kiedyś się powtórzyła...

Drużyna, która odprawiała z kwitkiem takich rywali, nie może grać w IV lidze. Z takiego założe-

nia wyszli działacze, trenerzy i sami zawodnicy, wytyczając sobie za cel awans. Domagali się jego także kibice, wstydząc się trochę, że ich gwiazdorzy muszą kapać się w „Strumyku” (Malawa), porywać na „Zryw” w Dzikowcu czy faszzerować się żurawiną w Żurawicy. Oni chcieli, aby stalowcy zaczęli grywać na lepszych stadionach i wygrywać ze znacznie mocniejszymi rywalami. Tak jak w pucharach. I mają, co chcieli.

Oni zrobili swoje...

A teraz dajmy się nacieszyć piłkarzom, szkoleniowcom, działaczom, kibicom i wszystkim mieszkańcom Sanoka. Zastępowali na to, zwłaszcza, że pracowali naprawdę w trudnych warunkach. Życzyć by im należało, aby w tych niełatwych czasach kryzysu gospodarczego, znaleźli sojuszników, którzy zagwarantowaliby klubowi spełnienie III-ligowych warunków finansowych. Coraz pilniejszym zadaniem staje się budowa bazy w standardzie XXI wieku. Nie da się już trenować na poligonie przy Stróżowskiej, coraz trudniej jest też reanimować trupa „Wierchów”. Sanok coraz pilniej potrzebuje obiektu z prawdziwego zdarzenia, co jest zadaniem, z którym klub nigdy nie będzie w stanie się uporać. A zatem cieszymy się z sukcesów i trzymamy kciuki, aby sanocki futbol zmieniał swoje oblicze, aby mógł liczyć na przyjazną dłoń. Zawszad, bo już tylko tym co zrobił w sezonie 2008/2009 zasłużył sobie na to.

Marian Struś

PS Dobra wiadomość na początek. Firma Dom-Elbo nadal chce pozostać sponsorem III-ligowej Stali. Deklarację dalszego wspierania drużyny w sezonie 2009/2010 złożył również Podkarpacki Bank Spółdzielczy. Kto następny?

Ważne, jak się kończy

Rozmowa z „królem strzelców” IV ligi, napastnikiem sanockiej Stali FABIANEM PAŃKO.

* Wystarczy popatrzeć na ciebie, żeby zobaczyć, jak kochasz zdobywać te bramki...

– Moja radość jest tym większa, że miałem dość długą przerwę w tym strzelaniu i nie mogłem się już doczekać, kiedy znów zacznę trafiać.

* Pierwsza runda obfitowała w zdobywane przez ciebie gole. Całe zło zaczęło się od poważnej kontuzji, jakiej nabawiłeś się podczas testów w Widzewie Łódź...

– To prawda. Kontuzja spowodowała zakłócenie w treningach, co przełożyło się na moją formę i nieobecność w kilku meczach. W kilku innych byłem wystawiany na kilkanaście minut, nie zawsze więc zdążyłem coś strzelić.

* Aż przyszedł arcyważny mecz z Polonią Przemyśl, w którym zdobyłeś „bramkę sezonu”, przesądającą o zwycięstwie, a w zasadzie o awansie swojej drużyny. A potem, w ostatnich trzech meczach nokautowałeś wprost bramkarzy...

– I to był chyba najpiękniejszy dla mnie okres tego sezonu. Znowu poczułem się silny i potrzebny.

* Na swoim przykładzie możesz powiedzieć, że prawdziwego napastnika poznaje się nie tylko po tym jak kończy, ale też jak zaczyna. Początek sezonu w twoim wykonaniu był bowiem równie dobry jak i jego koniec...

– Tak się jakoś złożyło...

* Co bardziej sobie cenisz: swoją grę i strzelane bramki, czy też wyniki drużyny?

– Bez względu na grę i wyniki drużyny. Najbardziej cieszę się zwycięstwami i osiąganymi celami. Dla mnie ten sezon był sezonem pucharowym. Uważam, że puchary naprawdę nam wyszły. Daliśmy radę kilku dobrym, stojącym wysoko w piłkarskiej hierarchii zespołom. A daliśmy radę, bo byliśmy mocni i twardzi.



* Co dalej? Kibice martwią się, że twoich 11 bramek strzelonych w ostatnich trzech meczach nie może zostać niezauważone i że wkrótce pojawią się emisariusze innych klubów. Co ty o tym sądzisz?

– Mogę powiedzieć tylko tyle, że do tej pory nic takiego się nie wydarzyło. Czy pojawią się jakieś propozycje, tego nie wiem. Nie wykluczałbym tego.

* A gdyby tak się stało, jaka będzie twoja odpowiedź?

– To wszystko zależy od propozycji. Zresztą, jeśli do nich dojdzie, to rozmowami zajmie się mój agent, nie ja. Ja od siebie mogę powiedzieć jedno: jeśli uznaję, że propozycja transferu pozwoli mi rozwijać się piłkarsko, chyba z niej skorzystam. Ale nie wyprzedzajmy faktów.

Rozm. Marian Struś

Nie musieliśmy awansować, ale chcieliśmy

Mówi trener Stali JANUSZ SIERADZKI;



Zarząd nie postawił nam żadnych awansów i tylko awans! To my sami przed sobą postawiliśmy taki cel, dodając: „z pierwszego miejsca”. Dziś możemy zameldować: cel został osiągnięty! I cieszyć się z tego. Sezon wcale nie był łatwy, zwłaszcza, że graliśmy na dwóch frontach: ligowym i pucharowym. Początkiem maja przyszło zmęczenie pucharami. Po kilku wpadkach zrobiło się nerwowo. Ale w meczu z Polonią przełamaliśmy kry-

zys i stać nas było jeszcze na dość efektowny finisz.

Co dalej? Teraz proponuję dwa tygodnie zasłużonego odpoczynku, a potem zaczniemy myśleć o grze w III lidze. Czy z moim udziałem? Tego nie wiem. Mój kontrakt kończy się 30 czerwca br. Myśląc perspektywnie, uważam, że jest to dobry czas na postępek w sanockim futbolu. Chyba daliśmy dobry impuls, aby o piłce zacząć myśleć inaczej, aby trochę w nią zainwestować. Mamy drużynę, kibiców, jest dobra atmosfera. Potrzebny jest nam pilnie nowy stadion, o którym wiele się już mówi. Byłby to kolejny bodziec, aby Sanok osiągnął w piłce dalszy postępek. Jestem optymistą i wierzę, że tak właśnie będzie.

emes

Futbol młodzieżowy

Juniorzy młodsi B: **Stal Sanok – Karpaty Krosno 1-0 (0-0)**; Kokoć (74). Tabela: 1. Stal Mielec (53); 6. Stal S. (32, 26-34).

Trampkarze starsi: **Stal Sanok – Karpaty Krosno 1-1 (1-0)**; Żebracki (38). Tabela: 1. Stal Rzeszów (64); 13. Stal S. (11, 27-111).

Trampkarze młodsi: **Stal Sanok – Stal Mielec 0-9 (0-3)**. Tabela: 1. Stal Rz. (67); 8. Stal S. (27, 26-54).

Młodzicy starsi: **Stal Sanok – Stal Mielec 0-4 (0-2)**. Tabela: 1. Stal Stalowa Wola (55); 9. Stal S. (23, 26-33).

Młodzicy młodsi: **Ekoball Sanok – Stal II Mielec 5-2 (2-1)**; Gierczak (14), Femin 2 (22, 52), Antoń (46), Krokis (49). Tabela: 1. Stal Rz. (43), 2. Ekoball (35, 54-14).

(b)

FRAC PRACUJEMY DLA CIEBIE
DELIKATESY Sanok, ul. Jana Pawła II 43a, ul. Kochanowskiego 25

Boczek surowy b/k 9,33 zł/kg 11,99 zł/kg	Szynka konserwowa wp. 16,66 zł/kg 26,29 zł/kg	Pomidor gałązka (Promocja w dniach 19.06-21.06.2009) 3,99 zł/kg 5,99 zł/kg
Ser Edamski 10,88 zł/kg 14,15 zł/kg	Ser Gouda 10,88 zł/kg 14,15 zł/kg	Ziemiak młody 1,44 zł/kg 2,29 zł/kg

Promocja obowiązuje od 19.06 do 25.06.2009